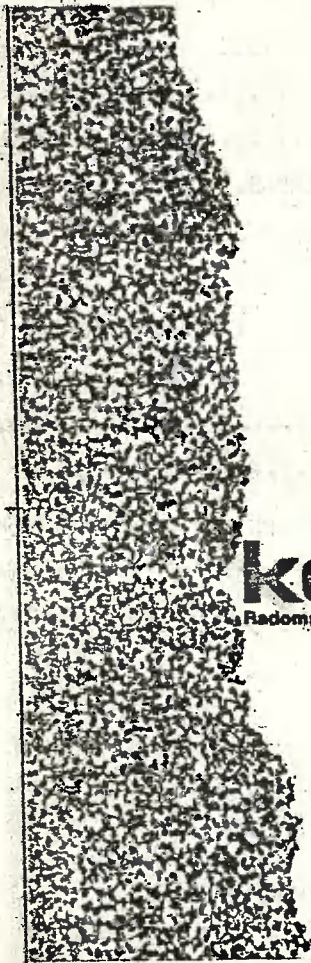


ZBIORY OŚRODKA KARTA



koncept

Radomski Kwartalnik Niezależny

1/89

SPIS TREŚCI :

| | |
|---|----------|
| 1. W 70 ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI..... | str. 3. |
| 2. ANKIETA KONCEPTU..... | str. 6. |
| 3. SZALEŃCY CZY REALIŚCI - Lech Romański | str. 26. |
| 4. PAPIEŻ JAN PAWEŁ II DO WŁADZ KOMUNISTYCZNYCH..... | str. 29. |
| 5. JÓZEF ŁOBODOWSKI NIE ŻYJE!..... | str. 36. |
| 6. WIERSZE (FRAGMENTY) - Józef Łobodowski..... | str. 37. |
| 7. WSPOMNIENIA Z WIEZIENIA W MIŃSKU LITEWSKIM - W. Przeździecki- | str. 40. |
| 8. ROZMOWY PRAWNE..... | str. 49. |
| 9. NAUCZYCIELE WCZORAJ I DZIŚ..... | str. 53. |
| 10. NA POWRÓT "PONUREGO"..... | str. 56. |
| 11. D O K U M E N T Y | str. 59. |
| 12. PRZEGLĄD WIĄDOMOŚCI..... | str. 67. |

"Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska,
Być zwyciężonym a nie ulec - to zwycięstwo".
Józef Piłsudski

Wprowadzenie stanu wojennego wzmogło naturalną samoobronę narodu przed utratą świadomości, rozbudzonej w latach 1980 - 1981, władza monopolizując środki masowego przekazu, prowadzi systematyczną indoktrynację społeczeństwa. Kategorie myślenia, które rozpowszechnia oficjalna propaganda, obejmują całokształt życia naszego społeczeństwa.

W atmosferze działań władzy, która usiłuje formować społeczeństwo o modelu skrajnie kolektywistycznym (gwałcąc tym samym prawo do nieskrępowanego rozwoju myśli i podejmowania inicjatyw społecznych), często wahamy się bądź nie potrafimy wyciągnąć wniosków odnoszących się do realnej oceny rzeczywistości, w której przyszło nam żyć. Mało tego, owe wątpliwości niejednokrotnie znajdują odbicie w naszych postawach i zachowaniach codziennych.

Towarzyszące naszej rzeczywistości, prasa i wydawnictwa tzw. drugiego obiegu, przełamują systemowy monopol wydawniczy. Inspirują działania mające na celu obronę historycznych wartości narodowych i społecznych, skłaniają do krytycznego sposobu myślenia.

Podejmując inicjatywę wydawniczą pragniemy - i my również - przyczynić się do przyszłego charakteru stosunków społecznych w niezależnym państwie: stąd pomysł by na łamach naszego pisma prezentować poglądy ludzi różnych ugrupowań, dla których wartością naczelną jest WOLNOŚĆ i SUWERENNOŚĆ naszego kraju.

Przywróćmy słowu " dialog " jego właściwe pojęcie.

Radom, 1986, 10, 25.

R e d a k c j a

W 70 ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

- R o z w a ż a n i a

Niepodległości nie otrzymaliśmy od nikogo w darze, sześć pokoleń Polaków walczyło, konało w tajgach Syberii, na stokach szubiennic, by ostatecznie "Polska powstała, by żyć" w majestacie wolności i suwerenności. "Rok temu z garścią małą ludzi, źle uzbrojonych i źle wyposażonych, rozpocząłem wojnę. Cały świat stanął wtedy do boju. Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrąbać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić by na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej" - mówił Józef Piłsudski w słynny rozkazie wydanym na rocznicę wymarszu spod Oleandrów. Słowa Komendanta obrazują ogromną wartość czynu legionowego, dzięki któremu sprawa polska znalazła się na forum międzynarodowym. Nie wolno nam również zapomnieć o tym, że Józef Piłsudski szablą wyrąbywał granice przyszłej Niepodległej. Ignacy Paderewski i Roman Dmowski - za pomocą dyplomacji robili bardzo wiele dla tej samej Sprawy.

I tak w bólu i w męce, z woli kilku pokoleń, z woli Narodu zmartwychwstała Polska, wolna, niepodległa i naprawdę suwerenna.

Pragniemy w tych rozważaniach podkreślić trwałe wartości II Rzeczypospolitej. Dlaczego? Prawie przez 50 lat komuniści, fałszując historię, rzucali oszczerstwa na Legiony, Marszałka, a w II Rzeczypospolitej widziano same cienie. Najtragiczniejsze było to, że starano się wychowywać młodych Polaków, pozbawiając ich celowo wiedzy z ojczystej historii. Kłamstwo, potwarz, oszczerstwo dominowało wszędzie. Zaciągnięto gęstą zasłonę nad postaciami Niepokornych - czyli Tych, którzy stawiali na całkowitą Niepodległość, a Oni właśnie okazali się realistami 11 listopada 1918r.

Aby podkreślić trwałe wartości II Rzeczypospolitej, należy przede wszystkim powiedzieć, że było to państwo niepodległe i suwerenne. Decyzje polityczne powstawały w kraju, w Warszawie, nie w Moskwie ani w Londynie, nigdy nie były narzucane z zewnątrz.

Groźny proces degradacji biologicznej narodu, wynaradawianie zostało zahamowane, a całe społeczeństwo, łącznie z mniejszościami narodowymi zostało upodmiotowione.

Na szczególną uwagę zasługują przywódcy tamtego okresu, a więc J. Piłsudski, R. Dmowski, K. Bartel, I. Paderewski, W. Korfanty, W. Witos i wielu innych. Kogo mogą im przeciwstawić komuniści, których cechował specyficzny stosunek do polskiej państwowości??? Żadnym wzorcem moralnym nie mogą się pochwalić "władcy" Polski Ludowej.

Nieskrepowany rozwój nauki i kultury spowodował, że w wielu dziedzinach nauki zajęliśmy pozycję światową. Na uwagę zasługuje polska szkoła matematyczna, sukcesy w fizyce teoretycznej, filozofii, socjologii, chemii, logice, medycynie. W okresie dwudziestolecia powstało wiele wyższych uczelni, Wolne Wszechnice, tysiące szkół powszechnych, średnich i zawodowych, liczne biblioteki i muzea. Upodmiotowione społeczeństwo stworzyło samorząd terytorialny, kulturalny i oświatowy. Ogromnym sukcesem było ujednoczenie oświaty, służby wojskowej, sądownictwa, administracji i systemu walutowo-celnego. W kulturze politycznej mieliśmy poważny dorobek; J. Piłsudski, R. Dmowski, A. Skrzyński, A. Zaleski, J. Beck na forum międzynarodowym świetnie bronili polskiej racji stanu. 123 lata niszczone naszą gospodarkę, dewastowano kraj. Młode państwo bardzo szybko odbudowało kraj, szczególnie ze zniszczeń wojennych, szybko też opanowano inflację i to bez udziału obcego kapitału. Budowa portu w Gdyni, magistrali węglowej Śląsk-Gdynia, budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, rozbudowa innych gałęzi przemysłu i w ogóle polityka inwestycyjna E. Kwiatkowskiego to jeden wielki sukces. Zastanówmy się nad tym, jak ogromnym autorytetem, prestiżem, wręcz miłością narodu cieszyło się wojsko, jakim szacunkiem otaczano symbole narodowe, identyfikowano się z nimi, obaczano je kultem. Wiele problemów społecznych, gospodarczych nie zdołano rozwiązać w tak krótkim czasie.

Na podsumowanie naszych rozważań, pragniemy podkreślić, że II Rzeczypospolita powstała 70 lat temu stworzyła szczególną więź między społeczeństwem a państwem, co pomogło przetrwać

Narodowi straszliwą noc okupacji hitlerowskiej, sowieckiej, czasy stalinowskie. Polskie państwo podziemne, wierność polskiej racji stanu, pogarda dla współpracy kolaboracyjnej, walka na różnych frontach świata to również dzieło II Rzeczypospolitej.

O pokoleniu Niepokornych, które tworzyło Polskę Niepodległą i suwerenną, powiemy słowami R. Kiersnowskiego z "Testamentu poległych" -

...Niechaj tylko to jedno pamiętają o nas,

Żeśmy padli za wolność. Aby była P r a w e m ...

Redakcja

W sierpniu 1987r. redakcja "Konceptu" zainicjowała ankietę, której przedmiotem miała być ocena zachodzących w Polsce zjawisk społecznych i politycznych. Charakterystyka ankiety została przekazana Lechowi Wałęsie.

Charakterystyka ankiety

Przeprowadzone badania kwestionariuszowe wśród pracowników zatrudnionych w różnych zakładach pracy Regionu Ziemi Radomskiej pozwoliły poznać opinie respondentów na tematy związane z oceną różnych zjawisk społecznych i politycznych tak w skali makro - na terenie kraju, jak i mikro - na terenie regionu. Ujawniły również postawy wobec działalności podziemnych struktur NSZZ "Solidarność", celowość i sensowność podejmowania takich sondaży. Wydaje się więc, że w pewnym stopniu służyć mogą skromnej próbie zdiagnozowania naszej świadomości społecznej. Badania ankietowe przeprowadzono w miesiącach: sierpień i początek września 1987r. oraz w styczniu i lutym 1988r. Rozesłano 150 ankiet, otrzymano aż 122 tj. 81% ogólnej populacji badanych (przypuszcza się, że gdyby nie sezon urlopowy, procent zwróconych ankiet byłby większy). Doświadczenie socjologiczne wskazuje, że ilość ankiet, które otrzymaliśmy w stosunku do rozesłanych była bardzo duża. Optymizmem napawa również strona merytoryczna, a więc rzetelność wypowiedzi. Świadczyć to może tylko o tym, że problemy poruszane w ankiecie respondenci w przeważającej większości, mają doskonałe przemyślane, a kwestionariusz przyczynił się tylko do ich zwerbalizowania (przeniesienia na papier). Większość badanych charakteryzuje logika myślenia, umiejętność widzenia problemu z uwzględnieniem specyficznych realiów otaczającej rzeczywistości oraz, co jest charakterystyczne, umiejętność przewidywania faktów, czyli tzw. myślenie perspektywiczne. Zdecydowana mniejszość określa zaangażowanie emocjonalne sympatyzujące z gotowością do działania. Przedstawione formy postaw nie mogą jednak stanowić wystarczającej bazy dla formułowania uogólnień, wskazując tylko na dominantę cech, a nie czystą ich postać. Ten skromny sondaż opinii społecznej uświadomił nam jak wielu ankietowanych wierzy w sensowność prowadzenia takich badań, jak wielu doskonale zrozumiało nasze intencje, że ma to być forma konsultacji, dialogu, poradnictwa. Pomimo wskazywania pod naszym adresem również i nieprawidłowości jesteśmy radzi, że jeszcze cieszymy się zaufaniem, zdecydowana bowiem większość ankietowanych nie uprawiała krytykanctwa. Drugie wyjaśnienia, wskazywane propozycje, obszernie uzasadnienia to nic innego, jak próba podpowiedzenia, porządzenia nam, a nawet i ukierunkowania naszej działalności. O tym, że uczestnicy badań odbarzyli nas zaufaniem świadczy też i sposób wypełnienia ankiety - wszystkie wypełnione ręcznie, piśmem właściwym respondentowi, kilka ankiet piśmem drukowanym. Nie było ani jednej ankiety wypełnionej maszynowo. Fakt ten niewątpliwie wskazuje na to, że respondent całkowicie zawierzył iż właściwie inwestuje swoje odczucia, opinie, postawę,

nie obawiając się rozpoznania po charakterze pisma (wszystkie ankiety zostały zniszczone). W interpretacji wyników nie uwzględniono tylko jednej ankiety, sposób jej wypełnienia budził poważne zastrzeżenia co do uczciwości i rzetelności respondenta. Zamiast wypowiedzi w ankiecie tej widniały znaki zapytania, wykrzykniki, kreski poziome i pionowe. Czterech badanych nie udzieliło konkretnej odpowiedzi w rubryce "dane personalne", pomijając któryś z członów skategoryzowanego pytania, bądź wiek, płeć czy wykształcenie itd. Wobec tego przy analizie ilościowej przyjęto wyliczać % w stosunku do 121 respondentów (odrzucono jedną ankietę), a przy interpretacji danych personalnych w stosunku do 117 ankietowanych (4-ch badanych nie określiło swojej metryczki).

Badaną populacją reprezentowała grupa respondentów:

- mężczyzn 90 osób tj. 76%, kobiet 28 osób tj. 24%;
- z wykształceniem:
 - podstawowym 6 osób - 5%
 - średnim ogólnym, technicznym i zawodowym - 75% - 87 osób
 - niepełnym wyższym 4 osoby - 3%
 - wyższym 20 osób - 17%

Wiek życia kształtował się w granicach 21 - 50 lat.

Najliczniejszą grupę badawczą stanowili mężczyźni. Wśród respondentów przeważały osoby z wykształceniem średnim, niewiele wykazało wykształcenie podstawowe. Dość licznie zareprezentowane zostało wykształcenie wyższe, kilku respondentów wykazało wykształcenie wyższe niepełne. Przekrój wieku życia ankietowanych jest zróżnicowany. Najliczniej jest reprezentowany wiek życia zawierający się w granicach 31-45 lat, jak się przypuszcza najbardziej reprezentatywny dla uzyskania obiektywnych wyników. Taki przedział charakteryzuje ogromna siła biologiczna, aktywność zawodowa, przedsiębiorczość, pomysłowość itp.

Niniejszą ankietę można podzielić na trzy części:

CZĘŚĆ I określa postawę wobec władzy oraz stosunek do reformy gospodarczej;

CZĘŚĆ II dotyczy oceny działalności podziemnych struktur "Solidarności", w szczególności interesowało nas:

- jak respondenci odczuwają obecną działalność "S", czym ona dla nich aktualnie jest: związkiem zawodowym, czy nowym ruchem społecznym, a może czymś jeszcze innym;
- jak badani oceniają dotychczasowe praktyki ujawniające, że "S" istnieje i nadal działa;
- jaka forma aktualnych i ewentualnych zmian społecznych zyskuje aprobatę: ewolucja czy rewolucja;
- czy istniejące opozycje winny zdaniem ankietowanych opierać swoją działalność na instytucjach kościelnych;

CZĘŚĆ III porusza sprawy postulatów, propozycji i wniosków dotyczących omawianych w ankiecie kwestii jak również i wychodzących poza jej zakres;

Mając na uwadze powyższe zadano respondentom 9 pytań, uzyskane

odpowiedzi obrazują postawy, opinie i odczucia badanych, a więc w pewnym sensie określają naszą świadomość społeczną i polityczną.

ANALIZA WYPOWIEDZI RESPONDENTÓW ZAWARTYCH W KWESTIONARIUSZU
BADAŃ

CZĘŚĆ I.

1. Czy przeprowadzana obecnie reforma gospodarcza spełnia oczekiwania respondentów?

Żaden z ankietowanych nie udzielił na to pytanie pozytywnej odpowiedzi. Aż dla 121 respondentów (tj. 100%) przeprowadzana obecnie reforma nie spełnia pokładanych nadziei. Prezentowane uzasadnienia ujawniają istotne problemy, które ankietowani wiążą z:

- a) ustrojem.
- b) systemem społeczno-gospodarczym
- c) ekipą rządzącą
- d) warunkami życia

ad. a) "Warunki ekonomiczne do tej pory w PRL, jak również w przyszłości zależą będą od decyzji politycznych nadawanych, zresztą, przez jedną partię (PZPR). Dotychczas osiągnięto mierne rezultaty, które zepchnęły Polskę do krajów trzeciego świata lub gorzej. Nie wierzę więc w sloganowe "3x5";

"Skuteczna reforma gospodarcza kolidowałaby z principiami ustrojowymi i byłaby zagrożeniem bytu wielu ludzi uczestniczących w zarządzaniu gospodarką, a w rzeczywistości niepotrzebnymi";

"Znieść komunizm bo niedługo staniemy się biedniejsi od tych już najbiedniejszych";

ad. b) "Zamiast lepiej-ciężej żyć";

"Ponieważ nie usuwa podstawowych źródeł kryzysu tzw. nomenklatury braku motywacji do rzetelnej pracy, biurokracji i zdeprawowania społeczeństwa";

"Ciągłe premiuje się ludzi marnych, biernych, ale wiernych,

nie docenia się jakości pracy a tylko postawę społeczno-polityczną";

"Wadliwy system społeczno-gospodarczy, brak porozumienia społecznego, brak demokracji";

"Stan naszej gospodarki jest beznadziejny i prawdziwa reforma, w której udział wzięłyby wszystkie grupy społeczne od dołu do góry mogłaby ją tylko uzdrowić";

ad.c) "Jest grą pozorów";

"Jedna klika ustąpiła, jej miejsce zajęła druga, kiedy się obłowi ustąpi miejsca trzeciej, na średnim szczeblu u władzy pozostali ci sami-zmieniają się tylko miejscami";

"Próby wprowadzenia rzekomych nowych rozwiązań są niczym innym jak powielaniem starych, które nie przyniosły poprawy";

"Władza uważa, im głupsze społeczeństwo tym łatwiejsze w rządzeniu";

"Władza jest niekonsekwentna, brak koniecznej zmiany polityki kadrowej";

ad.d) "Reforma jest wybiegiem w celu oszukania społeczeństwa";

"Ceny, podwyżki, spadek stopy życiowej, co według władzy brzmi-czym biedniejsze tym łatwiejsze";

"Nie daje żadnych perspektyw, reforma w polsce hamuje ten rozwój-zabiera wielką nadzieję";

"To reforma cen i nic poza tym";

"Taka reforma zniechęca, może i spełnia rolę, ale dla kombinatorów i złodziei z PZPR-u";

"Widoczne zmiany w ekonomice to stale rosnące ceny ogłaszane oficjalnie i dokonywane po cichu";

Były też wypowiedzi inne m.in.

"Przede wszystkim nie wiązałem z nią żadnych nadziei";

"Nie jestem zaskoczony, niczego się nie spodziewałem";

"Od początku było wiadomo, że nic z tego nie wyjdzie";

2. Z powyższymi opiniami korespondują wyniki uzyskane z odpowiedzi na drugie pytanie zawarte w ankiecie, respondent miał się tu ustosunkować do obecnej władzy a więc spełnia czy nie spełnia pokładanych oczekiwań i nadziei. Tylko 6 osób tj. 5% nie motywując dlaczego stwierdza, że obecna władza spełnia oczekiwania w sposób dostateczny i mniej niż dostateczny, 6 osób tj. 5% nie ma na ten temat zdania. Aż 109 ankietowanych co stanowi 90% uczestniczących w badaniach stwierdza, że obecna władza nie spełnia pokładanych nadziei i oczekiwań.

Wyjaśnienia badanych zdaniem, których obecna władza nie spełnia ich oczekiwań dotyczą wielu istotnych problemów m. in. takich, które wiążą się z :

- a) suwerennością
- b) wiarygodnością
- c) humanitaryzmem

ad. a) "Nigdy nie ludziłem się, że spełni, ponieważ jest narzucona wiadomo przez kogo-Rosję. Sądy nie są niezależne i to prowadzi do wielu niesprawiedliwości, tolerowanie wybrków, bicie, zabijanie itp";

"Obecna władza nie reprezentuje narodu, jest mi obca";

"Bo reprezentuje system totalitarny (nie demokratyczny) i nie jest przedstawicielem narodu, ale działa w interesie obcego mocarstwa";

"Ponieważ w dalszym ciągu kłamie i spełnia rolę dozorców sowieckich";

"Nic nie robi aby uniezależnić się politycznie";

"Przy dzisiejszej sprzyjającej koniunkturze politycznej (pierestrojka w ZSRR) można by oczekiwać od polskich władz większej samodzielności. W gospodarce i sprawach społecznych władza sprawia wrażenie jakby nie wiedziała co wolno, a czego nie, stąd całkowity chaos";

"Bo nie spełniła przez 40 lat. To nie jest suwerenna (polaka) władza. Władza powiązana gospodarczo i politycznie z Moskwą, a to świadczy o naszej przedłużonej okupacji";

- "Bo to władza dyktatorska. Prawdziwa władza pełni rolę służebną wobec narodu i spełnia jego wolę";
- ad. b) "Powieli sposób rządzenia, opiera się na klikach, kumoterstwie, mało wiarygodna, jaki rzecznik-taki rząd, każda władza ma swojego błazna, ale żeby tak kochać błazenadę";
- "Zupełnie nie wierzę władzy";
- "Komuniści są dobrzy na etapie brania (rewolucja), nigdy na etapie tworzenia i wypełniania zobowiązań i wcześniejszych deklaracji";
- "Koncentruje się wyłącznie na utrzymaniu "przy władzy" za wszelką cenę, a na zaspakajanie potrzeb społecznych brakuje już energii. Skład osobowy ekipy rządzącej budzi wątpliwości w możliwość efektywnego zarządzania gospodarką";
- "Przedkłada interes polityczny nad gospodarczy";
- "Nic nie robi dla poprawy bytu społeczeństwa, ale wymyśla nowe kagańce dla narodu, by jeszcze go upodlić np. projekt nowego kodeksu pracy";
- "Oszukuje, kłamie, to wszystko to tylko pozory";
- "Potęguje kryzys";
- "W okresie swojej działalności nigdy się nie sprawdziła";
- ad. c) "Brak troski o człowieka, o dobro narodu";
- "Brak wolności słowa, zrzeszania się, organizowania. Zbyt duże obwarowanie przepisami, zakazami, ustawami";
- "Winna zadbać więcej o ludzi starych, chorych, samotnych, nie kieruje się interesami obywateli, panuje znów prywata, robienie fortuny";

Zarówno system władzy jak i jego funkcjonowanie podlega społecznym ocenom. Nasze badania wykazały, że ta ocena jest całkowicie negatywna. Dominuje wyraźny brak uznania dla centralistycznego systemu władzy socjalistycznej. Zarówno obecna władza jak i wprowadzona przez nią reforma nie spełnia pokładanych oczekiwań i nadziei. Zdaniem ankietowanych obecna władza nie jest władzą suwerenną ani władzą wiarygodną, nie kieruje się również względami humanitarnymi. Nie akceptuje się tego, co po-

strzegane jest jako ograniczenie praw obywatelskich, ograniczenie demokracji, wolności słowa, zrzeszania się itd. Czy też naruszanie zasady społecznej sprawiedliwości, faworyzowanie (wysokie wynagrodzenia, awanse) takich pracowników, którzy w społecznym przeświadczeniu na to nie zasługują. Dla przeważającej większości badanych reforma to podwyżki. Istnieje głębokie przeświadczenie, że gospodarka nasza tak ściśle powiązana jest z systemem politycznym, iż jego kryzys jest również kryzysem systemu jako całości. Bez wprowadzenia odpowiednich zmian systemu społeczno-politycznego, a w szczególności bez demokratyzacji zarówno struktury systemu władzy jak i sposobu jej funkcjonowania, wszelkie działania na rzecz reformy gospodarczej nie mogą liczyć na większe efekty. Głęboki pesymizm budzi przeświadczenie, iż coraz bardziej stajemy się państwem trzeciego świata. Ten kompleks narodowy, którego konsekwencją jest społeczna uogólniona frustracja wyzwala mniej lub bardziej patologiczne formy pasywności i ogólnego życiowego wycofywania się. W tym miejscu psychologia społeczna zwraca uwagę na fakt, iż społeczeństwo w którym występują długotrwałe zjawiska pofrustracyjne (pasywność, migracja wewnętrzna itp.) nie jest społeczeństwem, które łatwo będzie zmobilizować do walki o lepszą przyszłość, nawet gdyby sensu takiej walki i jej ewentualnej skuteczności nie kwestionowano. Nie wolno nam więc do końca zablokować źródła ludzkiej energii, należy przeciwstawić się poczuciu, iż "nie zrobić nie można". W obecnej sytuacji przyszłość naszego kraju zależy w niezłym stopniu od tego w jaki sposób Polacy uprzytomnią sobie, iż więcej jednostkowego i wspólnego dobra zależy dziś i zależy może w przyszłości od działań każdego człowieka z osobna i od współdziałania ludzi w małych i większych istniejących, bądź specjalnie po to tworzonych, grupach i zespołach. W okresie zbiorowej frustracji naprawdę trudno to dostrzec. Zwracamy się Czytelniku do Ciebie, zastanów się nad tym.

CZĘŚĆ II.

3. Działalność podziemnych struktur "Solidarności" spełnia oczekiwania respondentów w sposób:

| | | |
|-------------------------|------------------|-----|
| - bardzo dobry | 3 ankietowanych | 2% |
| - dobry | 13 ankietowanych | 11% |
| - dostateczny | 46 ankietowanych | 38% |
| - nie spełnia oczekiwań | 56 ankietowanych | 47% |

3 osoby (2%) nie ma na ten temat zdania.

Uzasadnienia respondentów oceniających tę działalność dostatecznie ujawniają zbyt małą prężność i stanowczo za małą aktywność struktur.

Typowe wypowiedzi tych respondentów:

"Oczekuję większej mobilizacji i aktywności struktur";

"Działalność mało widoczna";

"Ścisłejszy kontakt z ludźmi";

"Bezład organizacyjny, niemożność egzekwowania zobowiązań, wódzowski sposób podejmowania decyzji, powielanie starych niesprawdzonych wzorców przez niekompetentne już osoby wchodzące w skład struktur";

"Mało liczebne, nie wiążą wszystkich ludzi, konieczne wyjście organizacji bliżej robotnika";

"Gdzie te struktury podziemne są";

"Trzeba w jakiś sposób próbować poderwać ludzi do działania. Bez poparcia mas działalność ta będzie nikła aż w końcu upadnie";

"Brak zorganizowanego działania i programu";

"Jedyny plus to działalność wydawnicza";

Interesujący jest fakt, że uzasadnienia respondentów oceniających tę działalność w kategoriach - nie spełnia oczekiwań - są zbliżone do w(wym., ujawniły się tu jednak stwierdzenia kategoriyczne, całkowicie krytykujące działalność przywódców.

- "Za miłąką, nie ma dostatecznego poparcia w społeczeństwie";
- "Nie jest w stanie spowodować żadnych błahych zmian zarówno politycznych jak i gospodarczych";
- "Straciła emocjonalne poparcie społeczeństwa w takim samym stopniu jak rząd. Naród nie wierzy w nic i nie ma czasu na to, by wierzyć-może to jest właśnie świadomość socjalistyczna? Znużony jest ciągłą pogonią za żarciem i mamona";
- "Zasklepienie się w politykierstwie i dokładaniu władzy";
- "Skłóceni czołowi działacze";
- "Brak konstruktywnych działań wynikający z braku perspektywistycznego planu organizacji. Brak jedności i konsekwencji w realizowaniu działań opozycji";
- "Obecna ankieta oraz "maza na Zaspie" są praktycznie jedynymi przejawami działania "S" widocznymi dla przeciętnego człowieka w ciągu ostatnich 2-3 lat. Więcej powinno się aktywizować środowisko robotnicze. Kuleje również kolportaż prasy Związku";
- "Nie wnoszą nic nowego, są struktura zaskrzepła, społeczeństwo nie wystarcza tylko hasła, brak programu działania rzeczywistego";
- "Nadmierne uniżenie o sobie Zarządu Regionu, brak szukania więzi z ludźmi zwykłymi, ponierającymi nasz ruch, a nawet stosunek obojętny do ludzi. Na zachowanie przywódców ludzie patrzą, to jest bardzo ważne";

4. Działalność "Solidarności" w odczuciu respondentów jest:

| | | |
|--------------------------------------|------------------|-----|
| a) związkiem zawodowym | 7 ankietowanych | 6% |
| b) nowym ruchem społecznym | 82 ankietowanych | 67% |
| c) inną formą organizacji społecznej | 22 ankietowanych | 19% |

Ta grupa (podpunkt c) badanych nie identyfikowała "Solidarności" z żadną wymienioną kategorią, ale też nie bardzo potrafiła wskazać konkretnie jakim ruchem jest obecnie "S". Swoje opinie na ten temat wyrażali w sposób jak następuje:

"Chyba już nie jest żadną z tych form. Sprawia wrażenie grupy ludzi zgromadzonych wokół jakiejś idei, która została z tyłu za bieżącym życiem. Nie wiem jak nazwać obecną działalność

"S". Ale "S" ma wciąż wielu zwolenników, zwłaszcza wśród robotników i młodzieży akademickiej i to powinno się wykorzystać";

"Chyba jest ruchem społecznym, ale wielu ludzi nie wierzy, że taki ruch jak "S" jeszcze istnieje. Ludzie są zagubieni i zastraszeni przez władzę i jej postępowanie wobec osób mających coś z tym ruchem";

"To co ja dostrzegam to nie wiem jak to nazwać, "ruch" to za duże słowo";

"Ani społeczno-politycznym, ani społeczno-ekonomicznym. Nie jest czystą formą żadnego z wymienionych, ma coś z jednego i coś z drugiego, ale tak mi się wydaje, że to jeszcze nie wszystko";

d) nie ma zdania 10 osób 8%

Badani, którzy opowiedzieli się za tym, że "Solidarność" jest nowym ruchem społecznym stwierdzili:

- jest ruchem o charakterze społ.-polit. 51 osób 44%

- jest ruchem o charakterze społ.-ekonom. 22 osoby 18%

8 ankietowanych, co stanowi 7% na pytanie - innymi, jakim? uważało:

"A może to ruch niezadowolenia";

"Nie wiem, może ruchem półlegalnej opozycji";

"Być może ruchem społeczno-narodowym";

Ankietowani próbują również ustalić jakim ruchem powinna być

"Solidarność". Wypowiedzi respondentów na ten temat stanowiły

podstawę do tematycznego pogrupowania materiału i objęły

następujące kwestie, które ujęto w formie problemów:

a) integracja

c) nadzieja

b) demokracja

ad. a) "Solidarność" powinna być ruchem jedności narodowej, skadrowanym od góry do dołu z rzetelnym programem i działaniami";
 "Winien złączyć naród, dać szansę wierzenia w jakąś ideę np. Polskę";

ad. b) "Demokratycznym, ruch walki o samostanowienie narodu i swobody obywatelskiej";
 "Aby każdy mógł się wypowiedzieć";
 "Ruchem, który spowoduje w znacznym stopniu, uniezależnienie się społeczeństwa od władzy";

ad. c) "Winien nieustannie podnosić w narodzie nadzieję";
 "Umacniać w narodzie wiarę nad komunizmem";

Niektóre wypowiedzi charakteryzowała umiejętność przewidywania faktów, respondenci podejmowali więc próby ustalenia określonych kierunków działań uwzględniając obecne realia.

"Ruch" S" powinien organizować się na dwóch poziomach - jawnym z wykorzystaniem wszelkich legalnych możliwości działania i zakonspirowanym";

"Początkowo ruchem związkowym - dążącym do przemian o charakterze społeczno-politycznym";

"Ruchem o strukturę organizacji kadry zawodowej";

"Przekształcać struktury państwa w kierunku demokracji";

Wiele wypowiedzi brzmiało: "ruchem działającym jawnie i legalnie".

5. Struktura organizacyjna "Solidarności" w odczuciu ankietowanych powinna być (% wyliczono w stosunku do ilości głosów, bardzo często zdarzało się, że respondenci podkreślali obydwie kategorie, dlatego uzyskano 181 głosów)

| | | | |
|------------------------------|-----------|-----|------------|
| - na terenie zakładów | 50 głosów | 28% | |
| - na terenie miasta | 46 głosów | 26% | |
| - na pytanie - inaczej, jak? | 77 głosów | 42% | odpowiada: |

"Ma być wszędzie i na terenie zakładów i w mieście i na uczelniach, wszędzie tam gdzie są ludzie, bo opiera się na społeczeństwie, ma mieć charakter ogólnopaństwowy";

"Jestem zwolennikiem struktury z 1981r. o zdecydowanie radykalnym ustawieniu do władzy";

"Jedna główna komisja mająca swoje odpowiedniki w każdym mieście, tworzenie w każdym zakładzie jest zbyt niebezpieczne";

"Tylko ruch ogólnopolski, nie koniecznie w zakładach";

"Powinna być regionalna komisja, której podlegają miasta, zakłady, związki zawodowe itd."

"Tak jak przed 13.12.1981r.";

Jednostkowa odpowiedź brzmiała (1 głos):

"Nie ma przywódców, nie ma poparcia, nie ma związku-Ruchu";

8 osób co stanowi 4% nie udziela odpowiedzi.

6. Kolejnym problemem, który nas interesował, była ocena zewnętrznych form działalności podziemnych struktur "Solidarności" takich jak m.in. manifestacje patriotyczno-religijne, demonstracje rocznicowe, wystąpienia itp. Pozytywnie do tej formy działalności ustosunkowało się 67 osób tj. 55%. Brak akceptacji u 47 osób tj. 39%, brak odpowiedzi - 7 osób tj. 6%.

Uzasadnienia ankietowanych pozytywnie wyrażających się na ten temat, a więc w pełni przyjmujących tę formę działalności są następujące:

"Odpowiada mi atmosfera i spokój jaki panuje na tych manifestacjach. Wierzę w taką formę protestu, kropla drażny skałę";

"Wystarczająco, choć nie odpowiada to moim wymaganiom";

"Musí być widoczne jak duża część społeczeństwa jest przeciwko ustrojowi";

"Czuję się przez takie wystąpienia razem z narodem, razem z uciskanymi działaczami "S", czuję się dumna";

"Żeby rząd nie pozostawał w słodkiej świadomości, że jest klawo i że naród się na wszystko zgodzi";

"Jest to obecnie jedyna forma działalności. Należy ludziom nieustannie przypominać o przysługującym im prawach obywatelskich. Aby zadane nam ramy nie zabiłziały się nikczemnością";

"Umacnia jedność wśród ludzi, budzi poczucie siły i wzmacnia godność";

"Utrwała odwagę i aktywizuje do czynu";

"Bo tylko ten sposób utrzymuje w nas nadzieję";

"Bo jeśli "S" nie może działać legalnie to musi ciągle przypominać, że żyje";

"Przypomina o naszej tożsamości narodowej";

"Unika przemocy i rozlewu krwi";

Respondenci którzy negatywnie ustosunkowali się do takiego stylu działania "Solidarności" wyjaśnili swoje postawy w następujący sposób:

"Efekty niewielkie a duża liczba prześladowanych";

"Manifestacje są niekontrolowane przez organizację spontaniczność służy prowokacjom, wypala energię ludzką";

"Ma ograniczony zasięg i mało sprecyzowane cele";

"Manifestacje nie zastąpią rzetelnego programu pozytywnego";

"Manifestacje nie mogą zastąpić rzetelnej działalności w ramach związku, obejmującej podstawowe problemy każdego pracownika";

"Manifestacje? Kiedy to było? a same msze nie dadzą niepodległości. Ruch musi być żywylnie może ulec schematowi- ciągle to samo i bez program";

7. Interesująco przedstawiają się odpowiedzi badanych na pytanie: czy ewentualne zmiany społeczne miałyby się odbyć na drodze:

a) ewolucyjnej

b) rewolucyjnej

Aż 60 osób- 50% wskazuje drogę ewolucyjną, 34 osoby tj. 28% jest za rewolucją.

Postawę ambiwalentną (brak zdecydowania) wykazuje 22 osoby tj. 18%. Nie udzieliła odpowiedzi 5 osób tj. 4%.

Uzasadnienia ankietowanych wskazujących drogę ewolucyjną:

"Rewolucja zakłada siłę, ewolucja nie";

- "Jestem zwolennikiem wprowadzenia zmian stopniowo na drodze negocjacji społecznej w zgodzie z nauką moralną Kościoła";
- "Ewolucja parlamentarna";
- "Z łobuzem, który ma karabin w ręku trzeba walczyć dyplomatycznie, może nawet podstępnie";
- "Droga ewolucyjna poparta mocną agitacją, propagandą i bojkotem prasy, radia i telewizji. Maksymalny bojkot używek jak alkohol, papierosy itp. oraz obrona dzieci nienarodzonych";
- "Poprzez wzrost świadomości ludzi, bierny opór, bojkot oficjalnych uroczystości np. 1 maja";
- "Uważam, że społeczeństwo należy przygotować przez działalność nowego ruchu, kształtować w nim konieczność zmian";

Uzasadnienia respondentów akceptujących drogę
rewolucyjną:

- "Ustrój komunistyczny, jak dowiodły tego kolejne "kryzysy" jest niereformowalny";
- "Nawet ze względów totalitarnych środek walki dobiera się wg. środków jakimi posługuje się przeciwnik. Pierwszy etap: przygotowanie - wzrost świadomości społecznej, drugi etap - wykorzystanie sprzyjającej sytuacji międzynarodowej do przeprowadzenia rewolucji w oparciu o najaktywniejsze jednostki i grupy zrewolucjonizowane";
- "Ale rewolucja winna być przygotowana zarówno w masach jak i organizacji. Tylko odpowiednia koniunktura geo-polityczna może to sprawić, że rewolucja się uda. Droga ewolucji nic nie da";
- "Tylko szybkie zmiany mogą coś uratować";
- "Rozmowy nie sprawdziły się";
- "Rozumiem to jako wstrząs, kataklizm np. wojna która zburzy istniejący porządek i umożliwi zmiany. Takie rozwiązanie nie wydaje mi się miłe, ale nie wierzę w ewolucję w ramach tego systemu. Unaoczniła to historia i obserwowana uważniej pierestrojka";

"Zmiany drogą ewolucyjną mogą się odbywać tam, gdzie osiągnięto pewien poziom rozwoju, u nas natomiast tyle rzeczy wymaga zmiany, że użycie siły jest konieczne";

Postawę ambiwalentną respondenci wyjaśniają w następujący sposób:

"Zmiany społeczne mogą się odbyć w wyniku wojny światowej";

"W zależności od sytuacji międzynarodowej";

"Nie wiem, zależy to od sytuacji, w Rosji jedna rewolucja się udała, w Polsce żadna, a może by tak spróbować";

Pojedyńcza wypowiedź brzmiała:

"Obydwie formy mi nie odpowiadają, ponieważ pierwsza to droga i daleka droga, a druga, to my Polacy takimi formami jesteśmy zmęczeni";

8. Na pytanie czy istniejące opozycje winny opierać się w swojej działalności na instytucjach kościelnych

"tak" odpowiedziało aż 67 osób tj. 55%

"nie" odpowiedziało 46 osób 38%

nie ma zdania 8 osób 7%

Uzasadnienia - "tak" :

"Musimy stworzyć nową Polskę opartą o Boga i Kościół katolicki";

"Z braku jawności Kościół może zapewnić najlepszy obszar działania";

"W warunkach niewoli Kościół stanowi i stanowi jedyne schronienie i źródło otuchy dla Polaków";

"Ale w sytuacjach koniecznych Kościół jest dla ludzi, istniejące opozycje mają inne cele niż instytucje kościelne, nie powinny się jednak wykluczać wzajemnie";

"Kościół cieszy się dużym autorytetem w kraju i za granicą i ma zbieżne cele z narodem";

"Jedyna najsilniejsza instytucja antykommunistyczna";

"Kościół jest w swojej istocie opozycyjny do marksizmu";

"Bo kościół jest mecenatem dla ruchu wolnościowego";

"Bo przecież mamy Papieża Polaka, który też jest opozycjonistą względem ustroju";

"Jest to jedyna instytucja tolerująca "S", w którą nie ingeruje władza";

"Dbanie o moralność, polskość i troska o młode pokolenia";

"Innego wyjścia nie ma";

"Jeżeli takie opozycje istnieją, to mądrość kościoła należy wykorzystać";

"Nie należy kościoła narażać na represje";

Uzasadnienia - "nie":

"Opozycja powinna mieć oparcie w ludziach a nie w instytucjach";

"Kościół wykazuje tendencje koniunkturalistyczne, a tu chodzi najpierw o Polskę, potem o wiarę";

"Można liczyć tylko na jednostki";

"Jeżeli chce się odgrywać znaczącą rolę w życiu publicznym trzeba liczyć przede wszystkim na własne siły";

"Solidarność" jest ruchem niezależnym także od Kościoła";

"Powinny korzystać tylko z treści społecznej nauki kościoła";

"Bo nie są ruchem kościelnym";

"Współdziałać ale nie opierać. Myślę, że takie rozwiązanie jest korzystniejsze";

CZĘŚĆ III.

9. Uwagi, wnioski, sugestie, spostrzeżenia respondentów dotyczą:

(11 respondentów - 9% - nie podzieliło się swoimi refleksjami na ten temat)

a) oceny samej ankiety

b) wewnętrznej organizacji struktur "Solidarności"

c) żądań na przyszłość

ad. a) "Pozytywna ankieta, daje możliwość określenia się i wyrażenia swojej opinii i poczucia wspólnoty, negatywne jest to, że za dużo pisanie";

"Ankieta nie obejmuje pełni zagadnienia. Przydałyby się pytania o sprawy socjalno-bytowe";

"Takie ankiety winny być rozszerzone na cały kraj lub nawet na cały obóz pseudosocjalistyczny";

"Ankiety tego typu winny być przeprowadzane co pół roku";

ad. b) "W moim odczuciu nie ma wielkich szans na zmiany i polepszenia warunków ekonomicznych i politycznych: 1) położenie geograficzne 2) podział społeczeństwa 3) zbyt wielkie zmateralizowanie narodu. "S" winna precyzyjnie ustalić strukturę i zadania a także dalsze cele. Znaczną dowolność i ograniczony zasięg stanowią o słabości organizacji w obecnej fazie działania. Winna też zdecydowanie określić charakter organizacji - czy to struktury podziemne, czy też jawnie działające";

"Stworzyć, opracować a następnie ogłosić w społeczeństwie program docelowy działań "S". Program taki musi być wiarygodny dla każdego";

"W działalności ograniczyć badania polityczne, wyjść z podziemia jako ruch dążący do poprawy społeczno-gospodarczej kraju";

"Stanowczo przeciwdziałać propagandzie władz o polskiej

"pierestrojce", która jest mydleniem oczu, rozpocząć szeroką pracę wśród młodzieży szkolnej i chyba znów należy bardziej zakonspirować struktury, nie działać jako przybudówka Kościoła ale wykorzystywać jego doświadczenie w walce";

"Skądrować ruch, z pracy społecznej zrobić pracę rzeczowistą, zintegrować opozycję, integrować raz jeszcze. Wytwarzać wspólne ciało całej opozycji";

ad. c) "Domagamy się jawnych związków zawodowych "Solidarność" i przywrócenia im dawnych praw";

"Każdego sympatyka "S" winna cechować przykładna moralność, braterski, szczerzy stosunek do kolegów, obowiązkowość do wspólnych spraw";

"Jedynym moim pragnieniem jest, aby "S" była jawna, aby wróciły czasy, że dumnie nosiłam mały znaczek z napisem "Solidarność";
 "Chciałabym aby działalność "S" była jeszcze bardziej wkomponowana w klasę robotniczą";

Niepokojącym zjawiskiem jest negatywna ocena działań podejmowanych przez podziemne struktury "Solidarności". Ankietowani podkreślają:

1. brak jedności, skłócenie wewnętrzne;
2. bezwład organizacyjny;
3. brak zorganizowanego programu działania;
4. skupianie uwagi (znacznie części energii) na tzw. dokładaniu władzy;
5. brak kontaktu z ludźmi;
6. schematyzm, szablonowość, powielanie starych wzorców, mała aktywność i brak inicjatyw;
7. wodzowski styl bycia przywódców i ich nadmierne mniemanie o sobie;

Demonstracje, wystąpienia i inne zewnętrzne przejawy działalności struktur są źródłem najrozmaitszych emocji. Wszelkie pozytywne odczucia z nich wypływające kończą się niestety prawie równocześnie z zakończeniem demonstracji. Ta grupa badanych pragnąc wewnętrznej zmiany poszukuje odpowiednich, właściwych do tego celu sytuacji i znajduje - jest nią demonstracja. Wysoce sobie ceni wartości tu zdobywane takie jak m.inn. umacnianie jedności, wzmacnianie poczucia siły, czy też utrwalanie odwagi. Nieświadomie poszukuje również "kierownika" układającego w odpowiednim szyku zdobyte wartości. Demonstracja jest więc traktowana przez tą grupę instrumentalnie jako środek osiągnięcia chociaż chwilowej ale gruntownej przemiany. W pełni doceniając te najbardziej ludzkie, najbardziej osobiste przeżycia i odczucia badanych nasuwa się pytanie i co dalej? Jak długo ma się wypalać ludzka energia i czy właśnie w taki tylko sposób? Wydaje się, że struktury podziemnej "S" nie wykorzystują

jakże bogatego potencjału ludzkiego, a uczestnicy demonstracji czują się zwolnieni z pielęgnowania tychże. Zwolnienie to traktują jednak jako przykrą konieczność, która jakże często rodzi niezadowolenie oraz prowokuje do rozczarowań. Jeden z ankietowanych pisze: "Trzeba w jakiś sposób próbować poderwać ludzi do działania". Ten bogaty potencjał występujący w formie zdobywanych wartości respondent chce utrwać i zinternalizować, a więc uzewnętrznić, na pewno nie chce go zaprzepaścić, tak jak dzieje się to obecnie. Formy działalności sprawdzone wcześniej, dzisiaj straciły na aktualności. Działacze odpowiedzialni za kierowanie podziemnymi strukturami "S" winni sobie to jasno i wyraźnie uświadomić.

Aby działalność była faktycznie pozytywnie oceniana, konieczne jest przede wszystkim uregulowanie sytuacji wewnątrz struktur. Zamiast wymyślać jak władzę zdenerwować należałoby tą energię wykorzystać w innym kierunku - jak zorganizować ludzi chętnych do współpracy. Efekt takiego podejścia jest dużo korzystniejszy a nawet bardziej dyplomatyczny. Zorganizowanie społeczeństwa wyzwoli określone, oczekiwane emocje władzy poprostu samoistnie. Kurczowe trzymanie się szablonowych zachowań bez względu na zapotrzebowanie społeczne to nic innego jak schematyzm czy konserwatyzm. Taki sposób kierowania musi budzić uzasadnione wątpliwości co do kompetencji jej przywódców.

Zdecydowana większość biorących udział w ankiecie odczuwa, że Solidarność jest nowym ruchem społeczno-politycznym. Naczelne wartości jakie winny go charakteryzować to demokracja, integracja oraz nadzieja. Wartości związane z demokratyzacją, a stanowiące tradycyjny element naszego etosu narodowego znalazły tu mocno swoje odzwierciedlenie.

Większość respondentów widzi rozwiązanie kwestii społecznej w drodze ewolucyjnej. Takie zapotrzebowanie społeczne stanowi o ogromnej odpowiedzialności spoczywającej na przywódcach struktur podziemnych. Sposób przygotowania społeczeństwa, ukształtowanie świadomości, jego zorganizowanie, to

szerokie pole do działania dla działaczy struktur.

Zdaniem większości istniejące opozycje winny opierać swoją działalność na instytucjach kościelnych. Na uwagę zasługuje tu jednak fakt, że znaczna część tych ankietowanych traktuje Kościół instrumentalnie, a więc jako środek do osiągnięcia ważniejszego celu.

Ankietowani uważający, że opozycje nie powinny opierać się na instytucjach kościelnych, dość często odczuwają tak, ponieważ nie chcą Kościoła traktować właśnie instrumentalnie. Czytelnikom pozostawiamy miejsce na rozważania, zinterpretowanie i ustosunkowanie się do tego problemu.

Ankietę otrzymywaliśmy, wypełnialiśmy i oddawaliśmy bez świadków w różnych miejscach z zachowaniem maksymalnej ostrożności, ktoś na końcu dużymi literami życzył "powodzenia", ktoś inny "ta ankietą daje poczucie wspólnoty" itd. Było to dla nas niezmiernie miłe i sympatyczne. W trakcie opracowywania ankiet i my również odczuwaliśmy silną więź z wszystkimi respondentami. Większość ankiet do nas wróciła. Za ten wymiar solidarnego zorganizowania wszystkim razem i każdemu z osobna serdecznie dziękujemy.

Choć fizycznie sobie nieznani, duchem solidarności nadal jesteście złączeni i to trzeba pielęgnować!

R e d a k c j a

Lech Romański

SZALEŃCY CZY REALIŚCI ?

Wśród wielu dziwnych rzeczy, jakie dzieją się między ziemią a niebem, jedną z najdziwniejszych jest ta okoliczność, że na świecie nie zawsze zwycięża sama tylko siła, lecz czasami także sprawiedliwość, zwłaszcza tzw. sprawiedliwość dziejowa. W wielkiej księdze dziejów ludzkich wypełnionej gwałtem i przemocą, triumfami brutalnej siły, błysnie czasami jaśniejsza karta, zapisana triumfem dobrej sprawy, przeczyta się o wyroku, z którego wynika, że przed trybunarem historii można czasem stanąć nie tylko z samym mieczem, ale także ze słuszością i prawdą, i proces ten wygrać:

74 lata temu, 6 sierpnia 1914r. "Oni" poszli w bój o Polskę. Kolejni romantyczni szaleńcy, mówili jedni, straceńcy dodawali drudzy. Nikt poza nimi nie wierzył, że będzie Polska. Polska Niepodległa. Oni wierzyli "że chcieć to móc". Kiedy "inni" zajęci byli targowaniem się o rzeczy mało istotne, czy to w Dumie, czy gdzie indziej, Oni przywdziali szary mundur. Pierwsza Kadrowa Józefa Piłsudskiego, człowieka chorego na niepodległość. SZALEŃCY CZY REALIŚCI? Byli potępioncami, "socyałami", a przede wszystkim masonami. Tak właśnie okrzykiwano pierwsze szeregi żołnierza polskiego po 123 latach niewoli. Poszli bo potrzebowali ich Ojczyznę, bo Komendant swoją osobą gwarantował realizm. Szli z ogromnym bagażem nadziei, jako kolejni "szaleńcy romantyczni" Wśród nich było ośmiu późniejszych generałów, wielu pułkowników, dowódców, polityków. Ale właśnie im, było dane Spełnienie. Było ich 172, prowadził dwudziestotrzyletni "Zbigniew" - Edeusz Kasprzyski. Na śmiertelny bój z największym wrogiem - Rosją. Za nimi poszły dalsze kompanie, torując drogę do Niepodległej. A jednak... osamotnieni. Dlaczego? Osamotnienie wynikało z braku realizmu polityczno-militarnego ówczesnego społeczeństwa polskiego, na którym w niemałym sto-

eniu ciążyły różne koterie polityczne. Głównym antagonista powstania polskiej siły zbrojnej była Narodowa Demokracja. Aby problem ten poznać bliżej, należy cofnąć się do lat rewolucji 1905r. i lat przedrewolucyjnych. W owym czasie Stronnictwo Narodowo - Demokratyczne "poszło" na pozycje jawnie ugodowe, co zbliżyło Narodową Demokrację do ugrupowania ultra-lojalistów i kierowanego przez Romana Dmowskiego Koła Polskiego w Dumie, gdzie endeccy posłowie "obiecywali przed Bogiem Wszechmogącym wypełniać powierzone obowiązki, zachowywać wierność Jego Imperatorskiej Mości Samowładcy Wszechrosji i pamiętać tylko o dobru i korzyściach Rosji". Głosowali również za poborem rekruta w chwili gdy kraj ogarnięty był terrorem stanu wojennego, a także wspierali idee ruchu neosłowiańskiego, stanowiące narzędzie imperialnej polityki Rosji. Nic zatem dziwnego, że mający ambicje wyłączności reprezentowania polskiego społeczeństwa obóz ugodowców, z endecją i kołem polskim na czele zaczyna się kruszyć. Pierwszym, niejako symbolicznym gestem było podanie się do dymisji z Zarządu Skarbu Narodowego jednego z twórców Ligi Polskiej, sędziwego pułkownika z czasów Powstania Styczniowego, Zygmunta Miłkowskiego, znanego pod swym literackim pseudonimem Tomasz Teodora Jeża. Sprzeciwiał się on dalszemu finansowaniu Ligi przez Szwajcarski Skarb Narodowy, który kontynuować miał działalność powstańczego Rządu Narodowego. Gdy protesty jego nie przyniosły skutku, w 1908 roku złożył dymisję, tak swoją decyzję uzasadniając: "Błądzą nasi pod firma ND mężowie stanu - wybacz im Panie! Błędami iskrza się pisane i wydawane przez nich czasopisma i książki. Błędy jednak swoje w ludzi jako prawdy wmawiać umieją. Umiejętności tej ofiarą z winy własnej padłem, nie wyówiczywszy się odparowywać jej w szermierce językowej inaczej - jeno dymisją".¹

Z tamtych czasów animozje między ND a PPS stały się głównym powodem niechęci ND do Legionów. Początkowo próby stworzenia wojska przez Piłsudskiego były wyśmiewane, później dyskredytowane i nie cofano się przed żadnymi oszczerstwami.

Mówiono im "że stumanieni".Kordian Zamorski tak wspomina trudne lata początków Legionów:"Charakterystyczne było, że jakoby proroczym duchem wiedziony we wszystkich prawie założeniach liczył się Komendant i nas do tego przygotowywał - z obojętnością społeczeństwa".Sam Piłsudski mówił o fakcie bierności społeczeństwa w rozkazie wydanym w pierwszą rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej"...Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrębywać mieczami nowe granice państw i narodów, samych Polaków przy tym brakowało.Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej.Ze szablą nasza była mełą, że nie była godną wielkiego 20-milionowego narodu, nie nęsała w tym winą.Nie stał za nami naród, nie mający odwagi spojrzeć olbrzymim wypadkom w oczy i oczekujący w biernej "neutralności"jakiejś dla siebie od kogoś"gwarancji".

Żołnierze!Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los Wasz nie będzie podobny, do losu tych poprzedzających nas pokoleń żołnierzy polskich.Poszliście, by stanąć w obronie jeśli już nie szczęścia Ojczyzny, to przynajmniej Jej honoru.Rok minął.Wyrobili się z nas ten typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska.Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają.(...)I teraz po roku wojny, jak w początku, jesteśmy tylko awangardą wojenną Polski, a także Jej awangarda moralna z umiejętnością zaryzykowania wszystkim, gdy ryzyko jest konieczne.(...)Chłopcy!Naprzód!Na śmierć czy na życie, na zwycięstwo czy na klęskę - idźcie czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania!"²

Spółeczeństwo polskie jeszcze spało, gdy Pierwsza Kadrowa wyruszała o świcie na walkę, także z historia, która dopiero miała dowieść słuszności tego wymarszu.

1.Maciej Kozłowski-"Krajobrazy przed bitwą"-ZNAK 1985

2.Rozkaz J.Piłsudskiego w I rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej - Ożarów 5.08.1915r.

Mickiewiczowska "powszechna wojna ludów", o którą modliły się pokolenia Polaków, stała się faktem, i czy w takiej nowej rzeczywistości miało zabraknąć polskiego żołnierza? Historia nigdy by nam tego nie wybaczyła, a przyszłe pokolenia?

Szaleńcy czy realiści? Historia sama dała już, odpowiedź. Powstanie Styczniowe i lata konspiracji popowstaniowej zaołcowowały rewolucją 1905r. i bojowcami PPS, Legionami i POW. Kadra tych ostatnich wytworzyła masę żołnierską, która udowodniła w 1920r. i podczas II wojny światowej, że Polacy zasłużyli na Niepodległość. Późniejszym owocem walki o wolność były protesty społeczne już w Polsce Ludowej. Z nich to zrodziła się "Solidarność". Tak jak ziarno wrzucone w ziemię nie wschodzi od razu, tak samo owoce "Solidarności" będziemy zbierać w przyszłości. Sierpień '80 i dalsze lata walki o wolną Ojczyznę i godność człowieka dadzą obfity plon.

Lech Romański

PAPIEŻ JAN PAWEŁ II DO WŁADZ KOMUNISTYCZNYCH

Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny jest już historią. Od Polaków będzie zależeć czy będzie to żywa historia. Już w czasie pielgrzymki dawało się odczuć, że jest to pielgrzymowanie głęboko osadzone w aktualnym kontekście stworzonym przez politykę władz komunistycznych. Swoje słowa kierował Papież do Kościoła w Polsce, czynił to jednak z zamiarem, aby trafiły one przede wszystkim do tych, których dotyczą, do władz komunistycznych. Z tego spostrzeżenia zrodził się pomysł zmontowania, w formie dialogu swoistej konfrontacji poglądów, ocen, wskazań dwóch stron: Kościoła katolickiego i Polaków z jednej, władzy komunistycznej z jej poplecznikami z drugiej. "O nas i za nas" mówił Ojciec Święty, za drugą stronę mówił generał W. Jaruzelski. Ten swoisty dialog długo będzie słychać. Słowa Papieża-Polaka pełne godności, ale i stanowczości, zostały wypowiedziane nie tylko na dziś, ale i na jutro. Na tak długo, jak długo będziemy zabiegać, "aby życie w Polsce stawało się coraz bardziej ludzkie, coraz bardziej godne człowieka". W czasie pielgrzymki oficjalna propaganda, nie mogąc zagłuszyć słów Papieża - Jana Pawła II, posuwała się nawet do stwierdzeń, że m.in. przemówienia

wyłoszone na Zamku Królewskim "wzajemnie się uzupełniają".
Ocenie Czytelników pozostawić należy, czy tak było naprawdę.

Gen. Jaruzelski - Dla Papieża, który imię Polski niesie na
wszystkie kontynenty, każde spotkanie z Ojczyzną, z rodakami, z najbliższym sercu krajobrazem jest głębokim przeżyciem. Pragniemy szczerze, aby rozpoczynająca się dziś pielgrzymka przyniosła naszemu dostojnemu gościowi wiele osobistych wzruszeń i satysfakcji, ożywiła najlepsze uczucia, wsparła wiarę naszego Narodu we własne siły.

Papież J. P. II. - W tym momencie pragnę rozszerzyć moje serce tak,
jak tylko mnie stać, ażeby tych wszystkich ludzi żyjących w mojej ojczyźnie ogarnąć nowym zrywem jednoczącej miłości. Wszystkich i każdego, kobietę i mężczyznę, rodziny, młodzież, starców doświadczonych życiem i dzieci - również i te, które żyją jeszcze tylko pod sercem swoich matek.

Gen. Jaruzelski - Warszawski zamek królów polakich, miejsce narodzin naszej konstytucji, był świadkiem dziejowej świetności, lecz i niemocy Rzeczypospolitej. Po upadku państwa dzielił tragiczne losy ojczyzny. Zrównany z ziemią przez faszystowskich łupieżców i podpalczy, odbudowany postanowieniem władzy ludowej, trudem i ofiarnością narodu, jest dziś symbolem trwałości i suwerenności naszego państwa.

Papież J. P. II. - W myśli łączę tę rezydencję z Zamkiem Królewskim na Wawelu, aby uzyskać pełniejszy obraz tych dziejów na przestrzeni stuleci. Wypadałoby jeszcze cofnąć się do Poznania i Gniezna - najdawniejszych piastowskich stolic. Wyżnają się wówczas przed nami tysiącletnie dzieje Narodu i Państwa Polskiego, tej Rzeczypospolitej, która - poczynając zwłaszcza od końca wieku XIV - była Rzeczypospolitą dwóch i trzech narodów, wielu narodów. Była krajem szeroko otwartym dla wszystkich, bez względu na różnice etniczne, kulturalne czy religijne.

Gen. Jaruzelski - Stabilna, wiarygodna Polska stanowi jeden z głównych czynników pokoju Europy. Zwiększa to rangę odpowiedzialności za słowo i czyn. Mamy pełną świadomość występujących w naszym kraju różnic i podziaków. Wiele jeszcze zwątpień, goryczy, wzajemnej nieufności. Każdemu ludzkiemu "credo" towarzysza dyskusje, polemiki, spory. To naturalne. Lecz w kraju, który szczyli się szlusznie wielowiekową tradycją tolerancji, powinny one przebiegać bez zaciętrzewień i pomówień.

Papież J. P. II. - Powracają często do naszej świadomości słowa tego monarchy, który w okresie wielkich często krwawych napięć wiedział o tym, że "nie jest królem ludzkich sumień" - i dał wyraz temu publiczny.

Gen. Jaruzelski - Świat socjalizmu przeżywa swoistą epokę odrodzenia. Daje przykład wielkiej historycznej odpowiedzialności. Śmiałe, nowatorskie, tak liczne w ostatnim okresie inicjatywy pokojowe państw socjalistycznych, w tym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, składają się na wizję ludzkości uwolnionej od przekleństwa wyścigu zbrojeń. Europy trwale bezpiecznej, zjednoczonej lojalną współpracą ponad istniejące rozbieżności i podziaky. Powstaje dziś dziejowa szansa, aby spełniło się odwieczne marzenie rodu ludzkiego: świat pokoju i sprawiedliwości - ziemia człowieka.

Papież J. P. II. - Wymowa Karty. Praw Człowieka jest jednoznaczna. Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby. Pamiętajcie między innymi o jego prawie do wolności religijnej, stowarzyszania się i wypowiedania swoich poglądów. Pamiętajcie o jego godności, w której muszą się spotykać poczynania wszystkich społeczeństw i społeczności. Wtedy bowiem wszystkie one: społeczności, społeczeństwa, narody, państwa, żyją pełnym, autentycznie ludzkim życiem, każdy godność

człowieka, każdego człowieka, nie przestaje ukierunkowywać od samych podstaw ich bytowania i działalności. Wszelkie naruszenie i nieposzanowanie praw człowieka stanowi zagrożenie dla pokoju.

Gen. Jaruzelski - Humanistyczna myśl socjalizmu upatrywała zawsze w zapewnieniu podmiotowości ludzi pracy najgłębszy sens wyzwolenia i godności człowieka. Nie bez głęboko uzasadnionych przyczyn, zrodzona w ubiegłym stuleciu pieśń rewolucyjna zaczyna się od słów znamienitych: "Wyklęty powstań ludu ziemi".

Papież J.P. II. - Każdy z tych ludzi ma swoją osobową godność, ma prawa tej godności odpowiadające. W imię tej godności słusznie każdy i wszyscy dążą do tego, aby być nie tylko przedmiotem nadrzędnego działania władzy, instytucji życia państwowego - ale być podmiotem. A być podmiotem to znaczy uczestniczyć w stanowieniu o "pospolitej rzeczy" wszystkich Polaków.

Gen. Jaruzelski - Kolejny raz rozstrzygają się polskie losy. Dzisiaj przede wszystkim w sferze cywilizacji, kultury materialnej, trudności życia codziennego w największej mierze określają stan nastrojów społecznych. Wielu polskim rodzinom wciąż żyje się ciężko. Są strefy niedostatku, czasem nawet zwykłej biedy. Podjęliśmy trud głębokiego przeobrażenia, zmodernizowania naszej gospodarki, to zadanie ogromne lecz realne. Powstaje szansa, aby w nadchodzących latach osiągnąć wyraźną poprawę kondycji ekonomicznej kraju. Jest to oczywiście powinność władzy, lecz Polsce potrzeba dzisiaj przede wszystkim uskrzydlenia powszedności, swoistej "teologii pracy", odrzucając jałowe cierpiętnictwo, bierne oczekiwanie. Przedsiębiorczość, pracowitość, gospodarska troska przyczynią narodowi mocy i dostatku.

Papież J.P.II. - Tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu. Że współstanowi przez swoją pracę, przez swój wkład. Jakże istotne jest dla życia społeczeństwa, ażeby człowiek nie stracił zaufania do swojej pracy, aby nie odczuwał zawodu, jaki ta praca mu sprawia. (...) To ma z kolei podstawowe znaczenie dla całej narodowej ekonomii. Ekonomia - jak i praca - jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy, nie człowiek dla ekonomii. Owszem, tylko wówczas, gdy człowiek ma poczucie swojej podmiotowości, gdy praca i ekonomia są dla niego - wówczas i on jest dla pracy, dla ekonomii. Tylko tak może się budować również i ekonomiczny postęp. Człowiek zawsze jest pierwszy.

Gen. Jaruzelski - Zdolność do samoodnowy tkwi w samej istocie naszego ustroju. Polska ostatnich lat jest tego najlepszym dowodem. Nie lękamy się więc nowych rozwiązań, jesteśmy otwarci na każdą realistyczną inicjatywę. Granica jest tylko jedna: poszanowanie polskiej racji stanu, akceptacja socjalistycznych pryncypiów naszego państwa.

Papież J.P.II - Więc trzeba zacząć od społeczeństwa. Od ludzi - od tych ludzi, którzy stanowią Polskę drugiej połowy dwudziestego wieku. Polskę lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych!

Gen. Jaruzelski - Krystalizuje się forma socjalistycznego pluralizmu, rozwijane są i będą różnorodne formy stowarzyszania się i samorządności. Pragniemy, aby coraz bogatsza infrastruktura socjalistycznej demokracji wypełniała się żywą treścią, aby każdy obywatel uzyskał poczucie, że jest rzeczywistym gospodarzem swego zakładu i miasta, wsi, regionu, całego kraju.

Papież J.P.II. - Przytoczę więc jeszcze w tej sprawie następującą wypowiedź Soboru Watykańskiego II: "Na powołanie zasługuje postępowanie tych narodów, w których jak największa część obywateli uczestniczy w sprawach publicznych w warunkach prawdziwej wolności" (Gaudium et spes, 31). Podkreślając w tym kontekście potrzebę "sprężystej władzy publicznej", Sobór mówi dalej "Ażby wszyscy obywatele byli skłonni uczestniczyć w życiu różnych grup, z których składa się organizm społeczny, konieczne jest, by mogli w nich znaleźć wartości, które by ich pociągały i skłaniały do służenia drugim. Szuszenie możemy sadzić że przyszły los ludzkości leży w rękach tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom motywy życia i nadziei" (tamże).

Gen. Jaruzelski - Dzwiedzając Gdańsk i Szczecin, będzie Wasza Świątobliwość nie na obczyźnie, a we własnym ojczystym kraju.

Papież J.P.II. - Gdańsk miasto ludzi morza, miasto ludzi pracy, wielkiej pracy (...). Miasto i środowisko, w którym zrodziła się na nowo potrzeba odnowy człowieka przez pracę. Wyzwolenie człowieka przez pracę. (...) Upamiętniają to symboliczne krzyże obok Stoczni i napis: "Pan da siłę swojemu ludowi, Pan da swojemu ludowi brogośławieństwo pokoju."

Gen. Jaruzelski - Wszystko w nurcie protestu z początku lat osiemdziesiątych, co było rdzenne, odpowiedziałne, zgodne z interesem Polski, znajduje dziś i znajdować będzie coraż szerzej swe miejsce w całokształcie życia społecznego.

Papież J.P.II - "Umowy gdańskie" pozostaną w dziejach Polski wyrazem tej właśnie narastającej świadomości ludzi pracy odnośnie do całego ładu społeczno-moralnego na polskiej ziemi. Sięgają one swą genezą do tragicznego grudnia 1970r. i pozostają wciąż zadaniem do spełnienia.

Gen. Jaruzelski - Wszystkie nasze polskie sprawy są tylko czas-
tka wiecznego strumienia ogólnoludzkich dzie-
jów. Pielgrzymując do tak wielu krajów, mógł Wasza Świątobliwość
dostrzec, ile jeszcze na świecie społecznej krzywdy i niedoli, nie-
sprawiedliwości i pogardy dla człowieczych praw. Niech z naszej
ziemi popłynie słowo "solidarność" z tymi wszystkimi ludźmi, którzy
cierpią nadal, wskutek rasizmu i neokolonializmu, wyzysku i be-
zrobocia, prześladowań i tolerancji.

Papież J. P. II. - (...) wypowiadam więc i ja to słowo, tę nazwę
"solidarność", ponieważ należy ono do stałego
prześlania społecznej nauki Kościoła. W tym duchu przemawiali
ojcowie i teologowie. Stąd się zrodziły encykliki społeczne
ostatniego stulecia, a w czasach ostatnich nauczanie Soboru
oraz obu współczesnych Papieży, Jana i Pawła, między innymi
również Janowa Encyklika o pokoju "Pacem i terris". Solidarność
musi iść przed walką. Wówczas ludzkość może przetrwać. Bo co
to znaczy solidarność? Solidarność to sposób bytowania w wielo-
ści ludzkiej, na przykład narodu, w jedności, w uszanowaniu wszy-
stkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi za-
chochodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm, to wszy-
stko mieści się w pojęciu solidarności. Sposób bytowania ludz-
kiej wielości, mniejszej lub większej, całej ludzkości, poszcze-
gólnego narodu, bytowania w jedności godnej człowieka. Powiedzia-
łem: solidarność musi iść przed walką. Dopowiem: solidarność
również wyzwala walkę. Ale nie jest to nigdy walka przeciw dru-
giemu. Walka, która traktuje człowieka jako wroga i nieprzyjacie-
la i dąży do jego zniszczenia. Jest to walka o człowieka, o jego
prawa, o jego prawdziwy postęp: walka o dojrzałszy kształt życia
ludzkiego. Wtedy bowiem to życie ludzkie na ziemi staje się
"bardziej ludzkie", kiedy rządzi się prawda, wolnością, sprawie-
dliwością i miłością.

Opracował: Łukasz Arnik

JÓZEF ŁOBODOWSKI NIE ŻYJE!

18 kwietnia bieżącego roku na Półwyspie Pirenejskim - w Madrycie zmarł wybitny polski poeta, powieściopisarz, publicysta i tłumacz - Józef Łobodowski. Prawie nieznan w ojczyźnie, pomijany milczeniem przez komunistów, pół wieku nie wydawany. Umarł samotnie, bo tak umiera się na tej ziemi, a Ojczyzna, rodzinne Porwieszki na Suwalszczyźnie pozostały raz na zawsze w sferze marzeń, tęsknot, nie pogodzenia się z okrutną rzeczywistością.

Urodził się 19 marca 1909 roku i poprzez matkę i ojca uczuciowo związany był z Białorusią i Ukrainą. Studiował w Lublinie. Kampanię wrześniową przeszedł jako żołnierz X Brygady Kawalerii, ostatecznie znalazł się we Francji, skąd usiłował przedostać się przez zieloną granicę do Hiszpanii. Schwytany przez strażę graniczną, został osadzony w więzieniu na półtora roku. W 1945r. osiadł na stałe w Hiszpanii, którą musiała Mu zastąpić Ojczyznę.

Główne motywy Jego bardzo pięknej i czystej w swym liryzmie poezji to nostalgia, tęsknota za ziemią ojczystą, bezdomność, wygnanie, bunt przeciwko polskiej rzeczywistości, pragnienie powrotu.

Podstawowe teksty poetyckie Łobodowskiego powstały na emigracji i urzekają czytelnika swoim niespotykanym pięknem, są to tomiki: "Z dymem pożarów" z 1941r., "Złota brama" z 1954r., "Pieśń o Ukrainie" z 1959r., "Kasydy i gazele" z 1961r. Łobodowski nigdy nie zasklepił się we własnych troskach i komplikacjach uczuciowych, on z równą swobodą galopuje po metafizycznych otchłaniach, po najeżonych klęskami bezdrożach historii, po rozległych stepów ukraińskich, pozwalając unosić się rytmowi wiersza". (Giergielewicz - "Literatura polska na obczyźnie"). Poniżej podajemy wybrane utwory Łobodowskiego (fragmenty).

"Do rzymskiego dyktatora" (zb. "Modlitwa na wojnę").

Bo modrzew świętokrzyski rozkwitł mi w rzymski kościół
i szumi wiatr Kampanii w sosen proporcach,
i nie raz widziałem nocą w renesansowym Zamościu
pod rękę z polskim kanclerzem szli Medyceusz i Sforza.

A teraz jeśli w mym wierszu życie pochwałę
i rytm skandować mi będą czarnolescy ćwierkliwi ptacy,
zda się, jakby pod białym w zieleni wtopionym portalem
siadł na spoczynek Horacy.

"Światosławowi Hordynskiemu" (zb. "Modlitwa na wojnę")

Oto mi mówić niż kiedykolwiek boleśniej
przez naszą i waszą winę,
alem ja także wędrował polskim wrześnie z bezbronnym karabinem,
alem ja także upadał z żołnierskich służb w ranach i sińcach,
gdy pokonanych dobijał zbójcecki nóż z braterskich rąk Ukraińca.

"Hellada scytyjska" (zb. "Złota hramota")

Oto grecka falanga po warszawskim maszeruje moście,
Dniepr szumi w nurcie wiślanym,
a może Skamander lśni się?
Bajdski kozackie płyną, pluszczą miarowe wiosła,
biorą mnie mocno pod rękę Achilles i mądry Jarosław.

Król Bolesław wychodzi naprzeciw w Kitysie,
uderza szczyrbcem we wrota jak w złotą sławę
i już się Kijów zmienia w stary achajski Wawel
i Apollo, Perun gromowładny, groźna chmurą na mój kraj opada.

"Morowa zaraza" (zb. "Złota hramota")

Rozdeszczonym, plugawym rankiem
w dniach zatrąty, wojny i głodu
spotykali się angielski bankier
i wystaniec sowieckich narodów.

Spotykali się, układali się z góry,
cały świat przemierzali w sprzecznych racjach,
Szeptak Anglik: "w imię kultury",
a Sowieńczyk: "CYWILIZACJA".

Umawiali się wieczorami na popij,
zamieniali uściski w bruderszaftach.
Z rąk im cuchnął hinduski opium
i kaukaska, bakińska nafta.

"List do matki"

Późny wieczór się kładzie nad starym Lublinem,
w szelest i w cień uciekają zamglone klony.
Granatowieje niebo, dotąd błękitne i sine,
nad Tatarami opar się wznosi zielony
i zmierzch fiołkowy otwarte bramy nasycą.
Kroki moje zgłuszone w starych lubelskich ulicach,
powrotne kroki młodości raz jeszcze niechaj usłyszę.
Głowę moją szaloną niech tamten wiatr ukołyszę,
w gęstwie jaśminów zaszumi,
wzburzone włosy potarga,
niech wszystkie dawne zaklęcia zbudzi na wargach
i starą furtkę zaskrzypi,
gdy klucz w niej z wolną przekręcę,
by oprzeć drżące skronie o spracowane Twe ręce.

Coraz ciężej zasypiać, budzić się coraz trudniej,
bezzradna dłoń opada na głowę małego wnuka.

Ognistymi kołami w znużonych oczach południe.
Po nocach budzisz się, gdy gałąź w okno zastuka,
nasłuchujesz długo - odwieczna matczyzna praca -
gdy się kroki wstrzymują przy bramie:

- To może syn mój powraca...

A on nie powraca, zły, niedobry syn,
a on nie pisze nawet, jak dawniej, przedtym.

"Na próżno go przywołuję codziennych modlitw szeptem,
daremnie go rozgrzeszam ze wszystkich win, ..

Nie przychodzi, zbłąkał się wśród obcych, dalekich ziem,
nie poradzą, nie dopomogą bezsilne ręce matczyne..."

O, srebrna moja, najbielsza,
teraz dopiero wiem,
naprawdę złym byłem synem.

Noce rzucone na pastwę szalonym snom,
młodość, co była rozterką, gniewem, rebelią i pychą:

Wszystko rozwiązało się w burzy,

wszystko przepalił grom,

że się jak liście umarłe po ziemi ścielą...

A tylko gorzki twój płacz zbłąkaną jaskółczychą
wciąż krąży nad pogorzela...

Wacław Przeździecki

WSPOMNIENIA Z WIĘZIENIA W MIŃSKU LITEWSKIM

Pierwsza "bezkrwawa" rewolucja rosyjska w marcu 1917r. zezwoliła wreszcie innym narodowościom przejść od pracy konspiracyjnej do życia jawnego pod względem narodowym, a częściowo i politycznym. Polacy byli pierwszymi, którzy zaczęli się organizować nie tylko w środowisku cywilnym, ale również i w armii. Rezultatem tej pracy wśród wojskowych, było utworzenie "Związku Wojskowych Polaków", a zjazd delegatów tych związków, zwołany w początku czerwca 1917r. do Piotrogradu wykonał z siebie dwie zasadnicze organizacje, a mianowicie: "Polski Wojskowy Komitet Wykonawczy" i "Centralny Związek Wojskowych Polaków". Obydwie te organizacje o zadaniach zupełnie sobie przeciwnych, połączone przez ducha ugody dla omawiania ogólnych spraw otrzymały nazwę Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, nazywanego w skrócie "NACZPOLEM". Okręg do końca października był ciężki i niewdzięczny, a co gorsze, pracę utrudniali, nawet sami rodacy do spółki z Moskalami. Po drugiej rewolucji "bolszewickiej" każda praca stała się niemożliwa i powstała konieczność przeniesienia siedziby komitetu do miasta, w którym można by znaleźć warunki dla dalszej pracy. Pozostawiwszy swoją ekspozyturę w Piotrogradzie, komitet wyjechał w listopadzie 1917r. do Mińska Litewskiego. Praca ruszyła, lecz nie na długo. Rozrzuczone po całej zachodniej Rosji formacje korpusu tworzonego przez "NACZPOL", w tym niebezpiecznym okresie walk wewnętrznych w Rosji, należało skupić. Gdy komitet zadania te polecił wykonać dowódcy korpusu, ten sprzeciwił się motywując swą odmowę niebezpieczeństwem, jakie ponięga za sobą tak wielkie posunięcia. Dobro sprawy wymagało jednak, by skupić oddziały polskie. Komitet, pomimo odmowy ze strony dowódcy korpusu, polecił jednemu ze swych członków opracować plan

koncentracji i wraz z dowództwem korpusu przeprowadzić go bezwzględnie. Dowódca korpusu miał słuszną wskazując na niebezpieczeństwo tej akcji. Już bowiem pierwsze transporty 2-ej dywizji piechoty, jadąc do wybranego rejonu Bobrujsk, Mohylów, Rogaczów (gdzie w tym czasie była już 1-sza dywizja piechoty), natrafiły na opór władz bolszewickich, a wreszcie i na terror, wyrażający się w tym, że napadano na transporty, by je rozbroić. Depeszę dowódcy korpusu wysłaną z zapytaniem, co to znaczy, czy Rosjanie chcą wojować z Polakami, "Gławkowierch" Krylenko przekręcił perfidnie i ogłosił "wsiem, wsiem, wsiem", że Polacy wypowiedzieli wojnę Rosji. Działo się to przed Świątami Bożego Narodzenia (według starego stylu), a więc między 5 a 6 grudnia. Bolszewicy terror zamienili natychmiast w otwartą wojnę. Komitet wyszedł tymczasem poza nawias życia. Głównym jego zadaniem, wydostawanie z armii rosyjskiej wszystkiego, co było potrzebne do formowania korpusów, odpadło, gdyż władze przestały nań zwracać uwagę. Wreszcie 9 stycznia przyszła do Mińska do dowódcy frontu zachodniego depesza, by aresztować członków komitetu (depeszę tą dzięki telegrafistom, należącym do naszej organizacji, dostaliśmy do rąk pierw, aniżeli adresat). Wiadomość o rozkazie aresztowania wywołała wśród członków komitetu, mówiąc łagodnie, wielką konsternację. Natychmiast zwołano posiedzenie w konspiracyjnym mieszkaniu. Narady były krótkie. Zdecydowano po cichu opuścić Mińsk i przenieść się do Kijowa, gdzie można było dalej pracę prowadzić. Nie zgodził się na taki gremialny wyjazd jeden z członków i oświadczył kategorycznie, że nie wyjedzie, gdyż wyjazd taki przez ogół zrozumiany będzie jako ucieczka. Teraz, gdy żołnierze korpusu są prześladowani i zabijani, to członkowie komitetu, którzy propagowali tworzenie oddziałów polskich i ścigali do nich współbraci, głosiciele idei, boja się za nią narazić życie. Wnioskodawca pozostania i gotów jest zginąć za ideę, którą głosił. Krew przelana będzie największym bodźcem dla mas polskich żołnierzy, do skupienia się w celu własnej obrony, a może nawet i w celu odwetu.

Wystąpienie to znalazło oddźwięk, gdyż natychmiast zgodził się pozostać jeden z członków, a za nim drugi. Debaty nad tą sprawą zakończyły się zgłoszeniem jeszcze trzech członków i ci sześciu mieli pozostać, by przyjąć na siebie, co los przyniesie. Pozostali członkowie komitetu wyjechali do Kijowa. Przeżywalismy w Mińsku dwa ciężkie dni oczekiwania i niepewności. Wreszcie 11 stycznia wieczór około godziny 5-tej wkroczył do lokalu komitetu komisarz Gluzman na czele oddziału czeczeńców (Czerkiesów). Lokal obstawiono wartami, nas zrewidowano i w otoczeniu żołnierzy z karabinami najeżonymi bagnietami wyprowadzono z lokalu komitetu. Było nas sześciu: ppłk. Andrzej Tupalski, kpt. Wacław Przeździecki, ppor. Mieczysław Gołogowski, chor. Kazimierz Bisping i dwaj podoficerowie Jan Sliwowski i Stanisław Brechowski. Aresztowanie nasze, jak również prześladowanie oddziałów polskich, były nie tyle dziełem Moskali, ile wynikiem usilnych starań polskich komunistów. Pierwszy raz pod Witebskiem krew polską rozlali komuniści polscy i podniecali ciągle bolszewików do dalszej walki i prześladowań. Wśród nich pp. Helman, Szczesny, Baryła, Berson, itd. (nazwisk już nie pamiętam) wodzili prym. W Mińsku w tym czasie organizowano polski komunistyczny batalion. Poprowadzono nas w kierunku placu katedralnego. Widząc, że eskorta składa się z górali kaukaskich, których plemiona i obyczaje poznałem w czasie kilkuletniego życia mego wśród nich, zwróciłem się do nich w języku mieszanym, używanym na Kaukazie i wyraziłem zdziwienie, że synowie wolnych gór pozwalają na to, by używać ich jako siepaczy i aresztują synów Polski, dążących do wolności. Zdziwienie ich było wielkie, gdyż przypuszczali, że jesteśmy Moskalami. Zareagowali natychmiast mówiąc, że nas porzucą gdzie jesteśmy, a byliśmy właśnie na placu katedralnym, i radzą abyśmy uciekali. Nie wprowadzając ich w nasze sprawy, wytłumaczyłem podoficerowi Awrażowi, który jako starszy dowodził nimi, że ich postępek nie pomógłby nam, bo komisarz zwołałby inną eskortę. Natomiast wiedząc, że są nam życzliwi, wolimy by oni mieli wartość nad naszym więzieniem. Zgodzili się na to i obiecali, że przy-

będzie do : as ich przywódca, byśmy mogli omówić z nim, jak mamy postępować w przyszłości. Tymczasem komisarz idący na czele zaprowadził nas do gmachu dawnego klasztoru i tu na pierwszym piętrze zamknięto nas w celi. Jeden wartownik stanął w celi, drugi na zewnątrz, a resztę eskorty umieszczono w sąsiedniej izbie. Celi naszej widocznie od początku zimy nie opalano, była prawdziwą lodownią. Zaradzono temu wkrótce, rozpalając ogień w piecu. Sześć tapczanów bez pościeli ma się rozumieć, miało nam służyć za łóżko. Nastrój wśród nas był marny. W parę godzin przyszedł dowódca sotni, z której była nasza eskorta, podał Jkajew i z nim ustaliliśmy nasze zachowanie się względem wartowników i odwrotnie. Zobowiązaliśmy się tak zachowywać, by na nich nie ścierać uwagi komisarza, który często kontrolował naszą celę, oni natomiast wiedząc, że bolszewicy żywić nas nie będą, zezwoliły na przynoszenie nam z miasta żywności i rzeczy niezbędnych dla ludzi kulturalnych. Umowę, tą zakończyliśmy dzień i w różnych nastrojach położyliśmy się spać. W nocy obudziłem się czując, że obręcz żelazną zaciskającą mi na głowie; ból był wprost szalony. W celi pod sufitem paliła się mała lampka naftowa, lecz nie mogłem jej ujrzeć, gdyż w celi panowała gęsta mgła. To ze zmarzniętych murów celi, rozgrzanych od silnie rozpalonego pieca parował nadmiar wilgoci, z bólu głowy nie mogłem już zasnąć i zmęczony doczekałem świtu. Inni koledzy spali, lecz bardzo niespokojnie. Rano po obudzeniu stwierdziliśmy, że nikt wśród nas nie jest zdrowy. Przez otwarte okno oczyściło się powietrze celi, lecz cały dzień czuliśmy na sobie skutki w okropnych warunkach pędzonej nocy. Około godziny 10-tej rano otrzymaliśmy pierwszą przesyłkę żywności, dostarczoną nam przez pp.dr Dziekońską i Kazimierzową Bispingową, której mążnek był wśród nas. Paczkę dostarczył nam nasz znajomy i współpracownik pan Harting. Od niego dowiedzieliśmy się, że podał Jkajew sam zawiadomił ich o zezwoleniu na dostarczenie nam potrzebnych rzeczy. Pan Harting opowiadał nam o wrażeniu, jakie wśród Polonii wywołało nasze aresztowanie, że wszystkie związki najenergiczniej zaprotestowały przeciw aresztowaniu, a artykułach wysłanych

do prasy itd. Tak rozpoczęło się nasze więzienie i oczekiwanie na dalszy bieg wypadków. Trudno mi dziś opisywać szczegółowo przebieg dwutygodniowego więzienia. Opiszę więc tylko ciekawsze fragmenty. Pomimo wyjazdu członków komitetu i uwięzieniu nas sześciu, praca w Związku Polaków Zachodniego Frontu, kierowana przez p. Chmyzowskiego szła nadal, a nawet transporty z podwiązmy z oddziałami 2-ej dywizji przejeżdżały przez Mińsk. Zdarzyło się, że na stacji w Mińsku zebrały się dwie czy trzy transporty i dowódca jednego z nich podkapitan Cerklewicz, dobry żołnierz i szczerzy patriota, lecz zapaloną głową powziął myśl zwolnienia nas siłą z więzienia, o czym nas zawiadomiono. Zamiar ten był bardzo pocieszającym objawem solidarności, lecz groził on całej polskiej ludności w Mińsku. Bo jeśli odbicie nas udałoby się, to po odejściu transportu bolszewicy nie ośmiśkaliby wyrzucić swą zemstę na polskiej ludności miasta. W razie niepowodzenia zaś, bolszewicy prawdopodobnie przyspiesziliby nad nami egzekucję, którą zamierzali wykonać w przyszłości. Dlatego też wystosowałem w imieniu naszym rozkaz do kapitana Cerklewicza, by starał się jak najprędzej opuścić Mińsk i przez to spełnił swe główne zadanie tzn. skupienie się całego korpusu w rejonie Rogaczów-Bobrujsk.

W ciągu tego pierwszego tygodnia, więzienie jeszcze nam specjalnie nie dokuczało. Dzięki przychylności Jkajewa, mieliśmy wielu odwiedzających, a więc pania Bepingowa, pania Dziekońska, prezesa Związku Frontu Zachodniego urzędnika wojskowego P. Chmyzowskiego, doktora Olgiebrandta, pułkownika Dybowskiiego itd. Dzięki ofiarności Polonii mińskiej odżywialiśmy się dobrze, a nawet pan Harting dostarczył nam bardzo dobry gramofon, na którym sobie stale graliśmy arie z Madame Butterfly. W końcu tego tygodnia przybył do nas urzędnik pan Dziedzicki z Kijowa z poleceniem od Komitetu, byśmy wykorzystali pierwszą sposobność i ratowali się ucieczką, gdyż nasza ofiara - więzienie, odniosło już skutek, bo poruszyło szeroką opinię nie tylko wojskowych, ale i wszystkich innych organizacji polskich.

Niestety nie było jeszcze odpowiedniej sposobności, gdyż nadzór nad nami się wzmógł. Bo oto w Mińsku zaczął się organizować I. polski batalion komunistyczny, prowadzony głównie przez Bernsona. Otóż ci mili rodacy, najwięcej napierali na Moskali, by nas szybko zlikwidować, a gdy nalegania ich nie odniosły natychmiastowego skutku, postanowili rozprawić się krótko i skończyć z nami, rzucając ręczne granaty do naszej celi. Gdyby nie Czeczeńcy, którzy pełnili straż nad nami, doprowadziliby swój zamiar do skutku. Do celów własnej obrony koleżdy nasi dostarczyli nam paru jajowatych granatów ręcznych, które ukrywaliśmy w kieszeniach ubrania. Od tej chwili nie czuliśmy się już bezbronnymi. Działo się to w początkach drugiego tygodnia. Siedzenie w zamkniętej celi, niezbyt pocieszające wiadomości o pierwszych walka pod Dukorą, gdzie bolszewicy rozpoczęli działania przeciw 1 pułkowi (krechowieckiemu) ułanów, niepewność jaki los nas czeka, wszystko to zaczęło oddziaływać na stan psychiczny. Mnie osobiście ratowało od depresji czytanie książek, które dostarczył nam pułkownik Dybowski. Nawet jednak w tym ciężkim nastroju były chwile komiczne. Tak na przykład jeden z naszych kolegów, nie liniowy, nie znający ręcznych granatów, obawiał się ich bardzo i nawet dyprymując działał na niego fakt, że w celi mieliśmy ich parę sztuk. Podporucznik Gołogowski, bardzo wesoły i miły kolega, postanowił zabawić się kosztem jego strachu. Któregoś poprzedniego dnia, między produktami otrzymaliśmy mały okrągły słoiczek konfitur. Długo się one nie utrzymały, pozostał z nich tylko próżny słoik. Otóż podporucznik Gołogowski w sekrecie przed owym bojaźliwym kolega owinał słoik papierem i włożył mu pod poduszkę, poczym powiedział mu, że schowano mu pod poduszkę granat. Ten przestraszony zaczął prosić początkowo psotnika, a później i nas wszystkich, by mu wyjęć z łóżka "granat", gdyż takich żartów nie uznaje. Droczać się z nim, żaden z nas uczynić tego nie chciał, czym doprowadziliśmy biedaka do zdenerwowania. Wkrótce doszło do naszej wiadomości, że głównodowodzący zachodniego frontu Miasnikoff, przesłał naszą

sprawę do "Gławkowiercha" Krylenki do Mohilowa. W końcu drugiego tygodnia naszego więzienia, jednego dnia około godziny 3-ej popołudniu, urzędnik telegrafista Polak z Dowództwa Zachodniego Frontu, przedostał się do naszej celi i pokazał nam depeszę, którą osobiście odebrał aparatem "Hughesa". Treść tej depeszy była następująca: "Aresztowanych członków Polskiego Komitetu wysłać jutro rano o 5-ej dla likwidacji do Mohilowa". Treść jasna, to też żaden z nas nie myślał czekać dobrowolnie na tę likwidację. Wszczęte natychmiast starania aby uzyskać pomoc w ucieczce natrafiały jednak na wielkie trudności. Tymczasem miasto i okolica wypełnione były wojskiem, a właściwie bandami zanarchizowanych żołnierzy. Uciekać więc tylko można do swoich, a najbliższym oddziałem był 1-szy pułk ułanów w Dukorze o 38 wiorst od Mińska. Były już chwile zwątpienia, gdyż straciliśmy nadzieję. Lecz nie brakło serc, które nam sprzyjały. Nad przygotowaniem ucieczki pracowali nie tylko nasi koledzy, lecz i kobiety Polki. Najwybitniej dopomagały do tego panie, doktor Dziekońska, Kazimierzowa Bispingowa i rotmistrzowa Sobieszczańska. Im też należy się nasza dozgonna wdzięczność i cześć. Wreszcie o godzinie 7 wieczor pan Chmyzowski, który najwięcej nad ratowaniem nas działał przyszedł by powiadomić nas o całym planie ucieczki. Otóż podesauł Jkajew, ma się rozumieć dobrze opłacony, zezwolił nam pójść wieczór do znajomych (o godz. 10). W dwóch różnych punktach na skraju miasta, oczekiwać nas będą dwoje sanek. Wzdłuż drogi od więzienia do sanek rozstawiony łańcuch skautów obserwatorów, którzy kierować będą naszymi krokami. Jedne sanie prowadzić będzie pani Kazimierzowa Bispingowa, drugie porucznik Dziewanowski, który przyjechał z Dukory z odjeżdżającym za granicę rotmistrzem Żółkiewskim. Mamy wychodzić pojedynczo co 5 do 10 minut. Każdemu z nas dostarczono rewolwer. Pojedziemy do Dukory do 1 pułku ułanów, a dalej jak się da. Rzeczy, które przez znajomych każdy z nas powoli ściągnął do celi, pozostawić musimy w celi, aby kontrolujący nie zauważył przygotowań do ucieczki. O, jak długie i przykre te godziny, od zaznajomienia się z planem ucieczki do momentu

opuszczeni: celi... Wreszcie nadchodzi godzina 10-ta. Pierwszy wychodzi ci brzący Bisping, by biec i objąć sanki od swojej małżonki, drugi pułkownik Tupalski itd. Wyszędłem czwartą z uczuciem, że łatwiej jest siedzieć w celi, niż iść w nieznane drogi. Skradanie się przez miasto, mijanie żołnierzy, gdy zdaje się, że każdy poznaje we mnie zbiega z więzienia, tajemnicze szepty harcerzy "czuwaj, droga wolna", "iść prosto", "na rogu na prawo" wryły się w mą pamięć niezatartym wrażeniem. Wreszcie jesteśmy wszyscy na miejscu. W saniach z porucznikiem Dziewianowskim czterech, w malutkich sankach z Bispingiem trzech. Ruszamy początkowo tuż za miastem wolno, dalej ile konie podażą. Wtem "trach" coś pękło. Sanie ślizgają się na prawo, na lewo, koni zatrzymać nie można. Złamał się dyszel, a od miasta jesteśmy zaledwie 2-3 wiorsty. Z trudem opanowaliśmy konie i zatrzymujemy sanki. Co robić? Skąd wziąć nowy dyszel? Tak dalej jechać niepodobna. Noc mroźna i księżycowa poświata stwarza nastroj dziwny, tajemniczy. Naraz porucznik Gołogowski zwraca naszą uwagę na zabudowania leżące w odległości około wiorsty od szosy. Mniejsze sanki (Bispinga) tymczasem nadjechały. Postanawiamy, że pozostaną one koło szosy, my zaś ze swymi przepchamy się do tych zabudowań, aby tam szukać pomocy. Dojeżdżając poznajemy, że to jakiś dwór. Park wokoło. Wjeżdżamy na dziedziniec. Z lewej strony mały domek, za nim drugi budynek, widocznie szopa dla narzędzi rolniczych, dalej prostopadle do szopy, jakiś większy budynek, stajnia, a może obora, z trzeciej strony czworoboku duży budynek, trudno rozpoznać do czego służy. Gołogowski i Brachowski skradając się idą do szopy, porucznik Dziewianowski trzyma konie, ja z rewolwerem w ręku stoję na czatach. Od szopy wracają nasi, niosą jakiś drąg. Próbujemy, nie nadaje się. Idą więc poraz drugi do szopy. Wtem otwierają się drzwi domku i wychodzi jakiś mężczyzna. Krzyknął "kto eto". Na ten okrzyk zbliżają się ku niemu od szopy obaj nasi koledzy i ja podchodzę od san. Nie możemy dopuścić do tego, by zrobił alarm lub by uciekł. Zdecydowany jestem strzelać i broń trzymam w pogotowiu. Lecz on już rozmawia z Gołogowskim, podchodzą razem do san.

Okazuje się, że jest Polakiem i rządcą tego mająteczku, który nazywa się Łoszyce. Mówimy mu co nam potrzebne. Pomaga chętnie, przyniósł topór i sznury. Sanie odwracamy do góry płozami i zaczyna się naprawa. Rządca przestrzega, by zachować się cicho. Cały folwark zajęty jest przez szwadron nizogorodzkiego pułku dragonów, a w okolicy prawie aż po Dukorę po wsiach rozlokowana kaukazka dywizja kawalerii. Wreszcie naprawa ukończona, zaprzęgamy konie i dziękujemy rządcy za pomoc. Pyta się co my za jedni - "Polacy zagrożeni przez bolszewików" - odpowiadam. Żegna nas życzeniem "dopomóż Bóg w drodze".

Jedziemy dalej nieco spokojniejsi, gdyż widocznie Bóg nam dopomaga. Łoszyce mogły być również kresem nieszczęśliwej ucieczki, gdyby rządca był Moskałem, lub gdyby zamiast niego wyszedł do nas któryś z żołnierzy. Jadąc do Dukory, musieliśmy minąć parę wsi. Nie było to bezpieczne. Bandy żołnierskie, nawet i chłopię zatrzymywali przejeżdżających i po obrabowaniu najczęściej zabijali. Nie obawialiśmy się luźnych band chłopskich, lecz gdyby drogę we wsi zastąpili nam żołnierze, to mogło być groźne. Dlatego też przez wieś przejechaliśmy cwałem. Wreszcie około godziny 7 rano przybyliśmy do Dukory. Przyjęto nas jak swych najbliższych, wybawionych od śmierci. Tu dopiero uczuliśmy, że najgorsze zło minęło.

Z Dukory przebijaliśmy się potem grupami. Jedni z pułkiem ułanów w okolice Bobrujska, ja z Bispingiem i Gołogowskim do samego Bobrujska.

Niewola skończona. Znowu rozpoczęliśmy pracę, by dojść wreszcie do wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Wacław Przeździecki

Powyższe wspomnienia pochodzą z tomu "Za kratami więzień i drutami obozów" (wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921) - Warszawa 1928.

POLITYKA PASZPORTOWA PRL

W kontekście wrześniowego oświadczenia władz PRL odnośnie polityki paszportowej ponownie zostały rozbudzone nadzieje obywateli na dalej idące niż dotychczas ułatwienia otrzymania paszportu na wyjazd za granicę w dowolnym kierunku. Czy w związku z tym wspomniane oświadczenie daje podstawę do takiego rozumowania?

PRAWNIK - Dawanie nadziei a w szczególności już utrzymywanie w przekonaniu o dobrych intencjach władz PRL jest tej władzy przymiotem. Stało się treścią jej polityki społecznej wewnątrz kraju i na zewnątrz dla świata, objawiającej się spektakularnymi oświadczeniami, ustawami i działaniami. Tak jest na przykład z artykułem 4 ust. 1 ustawy o paszportach. Daje ona prawo posiadania paszportu każdemu obywatelowi. I jest to zapis wzbudzający naturalną radość każdego człowieka. Jednak stosowanie go w praktyce do potencjalnego kandydata chcącego przekroczyć granicę PRL (zwłaszcza zachodnią) następuje wspólnie z mniej oficjalnym ust. 2 tegoż art. 4, który określa przyczyny odmowy paszportu gdy:

1. przeciwko osobie ubiegającej się o paszport toczy się postępowanie przygotowawcze sądowe lub wykonawcze w sprawie karnej o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub sprawie karno-skarbowej, a w razie warunkowego umorzenia postępowania nie upłynęło jeszcze 3 miesiące od okresu zachowania próby;
2. przeciwko wydaniu paszportu przemawia wzgląd na bezpieczeństwo Państwa, obronność, ochrona tajemnicy państwowej albo gdy mogłoby to narazić gospodarkę narodową na znaczne straty lub spowodować poważne zakłócenia w jej funkcjonowaniu;
3. przeciwko wydaniu paszportu przemawia ważny wzgląd społeczny a w szczególności:
 - a) konieczność zapewnienia osobie pozostającej pod opieką

- ubieganie się o paszport osobistej opieki lub środków utrzymania,
- b) brak zapewnienia pokrycia kosztów pobytu za granicą osoby ubiegającej się o paszport,
- c) niemożliwość zapewnienia za granicą osobie ubiegającej się o paszport ochrony prawnej i opieki z powodu braku stosunków dyplomatycznych i konsularnych między PRL a państwem do którego ta osoba zamierza wyjechać, albo z powodu szczególnej sytuacji w tym państwie mogącej zagrozić jej życiu, zdrowiu lub wolności osobistej.
4. osoba ubiegająca się o paszport nie dopełniła wobec Państwa, jednostki gospodarki społecznej lub osoby fizycznej obowiązku wynikającego z ustawy lub orzeczonego przez sąd albo inny właściwy organ państwowy;
5. osoba ubiegająca się o paszport swoim zachowaniem za granicą naraziła na szkodę interesy PRL;
6. osoba ubiegająca się o paszport w czasie pobytu za granicą naraziła na szkodę dobre imię PRL a od tego zdarzenia nie upłynęły 2 lata;
7. osoba ubiegająca się o paszport naruszyła niektóre przepisy ustawy paszportowej;

KONCEPT - Sugeruje Pan, że praktycznie każdy obywatel PRL może w tych siedmiu punktach znaleźć coś "dla siebie", tzn. dopasować swoją sytuację osobistą przynajmniej do jednego z tych punktów?

PRAWNIK - Naturalnie, lecz po co - robi to za nas sama władza. Jednak chciałbym zwrócić uwagę na pewien powódzmy mały "szczegół". Otóż moim zdaniem istotną przyczyną odmowy paszportu jest nie cel wyjazdu lecz potencjalne zagrożenie rozmaitych interesów politycznych PRL, a gdy idzie o przesłanki wymienione w punktach od 4 do 7 - zwyczajna, prostacka zemsta organów tej władzy. W konsekwencji okazuje się - czytając prasę drugiego obiegu, że pielgrzymka do Rzymu również może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa Państwa, obronności, tajemnicy państwowej itd., co stwierdził WUSW w Radomiu w

odpowiedzi na wniosek członka Tymczasowej Rady "Solidarności" Witolda Kręła z Radomia. Należy wspomnieć również i o tych, którym odmówiono wydania paszportu tylko dlatego, że zachowali swoją godność osobistą - nie wyrazili zgody na współpracę z SB.

KONCEPT - W związku z tym jak władza próbuje uzasadnić przyczynę odmowy wydania paszportu?

PRAWNIK - Odpowiedź jest rozbierająco prosta: otóż nie uzasadniają jej wcale, bowiem ustawa o paszportach w art. 4 ustęp 4a zwalnia je z obowiązku uzasadniania faktycznego decyzji odmownej wydanej w oparciu o przepis ust. 2 pkt. 2 tego artykułu. Tego typu regulacja stanowi kuriozum na skalę ponadnarodową, a jej skutki są łatwe do przewidzenia. Mówiąc prościej - każdemu petentowi Wydziału Paszportowego WUSW można wydać odmowę powołując się na ów "nowatorski" paragraf. O tym, że tak się dzieje w praktyce nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Przeciwnie żaden urzędnik w przypadku odmowy wydania paszportu nie będzie powoływał innego przepisu, zmuszającego go do uzasadniania decyzji, jeżeli może bezpiecznie zastosować "wytrych" zatwierdzony przez Sejm PRL.

KONCEPT - Dla przeciętnego obywatela polskiego nie jest to, niestety, "wytrych" otwierający drzwi za granicę. Tym bardziej, że decyzji w sprawie paszportowej nie można zaskarżyć przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. Czym zatem jest paszport w rękę obywatela?

PRAWNIK - Oczywiście dokumentem uprawniającym do przekroczenia granicy państwowej. Ale przede wszystkim jest to prezent, którym władza - niczym dobry wujaszek - obdarowuje grzeczne i potulne dzieci. Jesteś cichy, potulny, posłuszny, uniżony, poddany - masz w nagrodę możliwość spotkania z Ojcem Świętym, skuteczne ratowanie zdrowia, odwiedzenia znajomych, może rodziny. W przeciwnym wypadku siedz na miejscu, módl się w cichości swej chaty, Jana Pawła II oglądaj na obrazach, lecz się ziołami i aspiryną -

specyfiki dostępne na krajowym rynku - i pamiętaj nie podskakuj, nie narzekaj, nie domagaj się swoich praw bo... "my władza" ci to zapamiętamy przy rozpatrywaniu kolejnego wniosku o wydanie paszportu, przepraszam: prezentu.

KONCEPT - Na jednej z konferencji prasowych rzecznik upadłego rządu oświadczył, że 96% wniosków o paszporty jest rozpatrywana pozytywnie.

PRAWNIK - Owszem, rzecznik tak mówił, a prawdy w jego słowach zaprzeczyć ani potwierdzić się nie da, lecz chodzi tu nie tyle o politykę paszportową co o prawo do swobodnego poruszania się po świecie. Paszport, w myśl ratyfikowanych przez Polskę w dniu 3 marca 1977r. Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, jest dokumentem identyfikującym osobę w całym świecie i jako taki musi przysługiwać, bez wyjątków, każdemu człowiekowi, być do jego swobodnej dyspozycji, chyba, że niezawisły sąd prawo to ograniczy na konkretny okres. Aktualnie mamy niestety, wbrew deklaracjom ustawy paszportowej, do czynienia z paszportem - premia, paszportem - nagrodą, paszportem marchewką, nie zaś paszportem - uprawnieniem.

KONCEPT - Więc... "nadzieja" jak określiłem wrzesniowe oświadczenie, nie może mieć tu miejsca. W takim razie co pozostaje obywatelowi a raczej jakie działania może podjąć w dochodzeniu swoich praw do otrzymania paszportu?

PRAWNIK - Dopóki człowiek czegoś pragnie jest nadzieja, że to osiągnie. Nie można zatem tracić nadziei, że - jeżeli obywatelom nie zabraknie energii i wytrwałości - w końcu osiągniemy lub przynajmniej przybliżymy się znacznie do celu określonego we wspomnianych już Faktach Praw Człowieka: paszport stanie się prawem każdego Polaka. Myślę, że należy zamierzać do tego dwutorowo:

- po pierwsze - domagać się zmiany kodeksu postępowania administracyjnego w ten sposób aby sprawy paszportowe znalazły się w kompetencji Naczelnego Sądu Administracyjnego,
- po drugie - "nękać" władzę ustawicznymi i częstymi żądaniem dostosowania prawa paszportowego do litery i ducha Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych.

Muszą to być działania zespołowe, grupowe - podkreślam to szczególnie gdyż w indywidualnych przypadkach odmowy wydania paszportu rzeczywiście nie widzę "nadziei" na pozytywny skutek jakichkolwiek odwołań. Przestrzegam przed częstymi "propozycjami" ze strony Służby Bezpieczeństwa uzależniającymi wydanie paszportu do "świadczenia sporadycznych usług obywatelskich" na rzecz tej instytucji.

Nie muszę chyba uzasadniać twierdzenia, że lepiej być wolnym człowiekiem w zniewolonym kraju niż niewolnikiem Służby Bezpieczeństwa w wolnym świecie.

NAUCZYCIELE WCZORAJ I DZIŚ

Nie chciałabym, aby ktoś posadził mnie o to, że usiłuję krytykować nauczycieli, widzę w nich samo złe, a nie dostrzegam rzeczy pozytywnych. Mnie interesuje po prostu zachowanie się nauczycieli na przestrzeni ostatnich lat. Wystarczyłoby przedstawić atmosferę pokoju nauczycielskiego, Rady Pedagogicznej, a już wyłoni się obraz mechanizmów działających w szkole, na skutek czego mamy takie a nie inne zachowanie się nauczyciela. Kiedyś zapytano mnie, jak zachowywali się nauczyciele podczas wydarzeń Czerwca 76, jak zachowują się dzisiaj i co określa takie a nie inne postawy pedagogów? Nie pomylę się, jeżeli odpowiem, że nauczyciel

nigdy nie akceptował przemocy, oburzał się na stosowanie tej, ale On po prostu nie miał i nadal nie ma odwagi wypowiedzieć głośno swoich sądów. To sprowadza się do podwójnego oblicza - inne wobec bliskich, zaufanych, inne wobec młodzieży i władzy. W tym już tkwi zło, bo wobec młodzieży należy być sobą, bez względu na to ile nas to może kosztować. Nauczyciele byli wstrząśnięci męczeńską śmiercią księdza Romana Kotlarza, sławetnymi "ścieżkami zdrowia". W większości byli zdeorientowani, szczególnie młodzi, wychowani w PRL, na których swoje piętno wycisnęły młodzieżowe organizacje komunistyczne. Starsze pokolenie pamiętające lata 50-te, zbrodnie okresu stalinowskiego, w wydarzeniach 76r. nie widziało nic nowego, po prostu władza komunistyczna rozprawiała się znanymi wszystkim metodami z braćmi "robotnikami".

Podaję autentyczny przykład niewiedzy - wielu kolegów nauczycieli nie słyszało o istnieniu poety Cz. Miłosza i dopiero kiedy rozgłoszenie światowe podeszło do wiadomości o przyznaniu polskiemu poecie emigracyjnemu Nagrody Nobla - zainteresowali się wybitnym Polakiem. Zniewolenie człowieka prowadzi do niewiedzy. Nauczyciel nie identyfikował się z czerwonym sztandarem, przeklinał po cichu, ale szedł pod pomnik z czerwoną gwiazdą, prowadził dzieci lub młodzież na stadiony sportowe w czasie uroczystości Bożego Ciała, był lojalny aż do zetracenia własnego "ja".

Czas robił swoje, wielu ze starszego pokolenia straciło wiarę w to, że może przyjść czas, który rozkruszy ten system oparty na krzywdzie, kłamstwie i zniewoleniu. Wielu nauczycieli nie zdawało sobie sprawy z tego i nie zdaje nadal, że ideologia narzucona naszemu narodowi - niszczy człowieka, zabiera mu nadzieję, zniewala zewnętrznie, kolonizuje duszę, serca sumienia i myśli - to centrum zła. W moich wywodach pomijam nauczycieli, którzy z racji stanowiska małżonka, rzadziej małżonki, przynależności partyjnej, całkowitego braku poczucia godności - opowiadali się całkowicie po stronie władzy, a w przyszłości przyjęli postawę wroga wobec wydarzeń roku 80 i następných lat. Ale nie zapominajmy jeszcze o jednym, że w czasie największej ateizacji szkoły - tysiące nauczycieli opierało się temu, nie zrywali z Kościołem, w duchu

katolickim wychowywali swoje dzieci.

Gromem nieba był rok 80, i co z tym się wiąże - powstanie nauczycielskiej "Solidarności". Ktoś powiedział, że radomscy nauczyciele nie stanęli na wysokości zadania, a od robotników powinni uczyć się wszystkiego. Na pewno w tym stwierdzeniu jest wiele prawdy. Nauczyciel zgłaszał swój akces do "Solidarności", ale był pełen wahań, niepewności, lęku. Dobrze gdy w danej szkole większość nauczycieli przystąpiła do "Solidarności", ale bywało i tak, że tylko nieliczni byli członkami "Solidarności", a pozostałi przyjęli postawę wyczekującą. Te historyczne 16 miesięcy uczyniły z nas nauczycieli ludzi w całym tego słowa znaczeniu, wyprostowaliśmy się, podnieśliśmy wysoko głowę, zasmakowaliśmy wolności i zaczęliśmy żyć godnie. Poważną rolę w kształtowaniu naszej świadomości odegrała niezależna literatura, którą niektórzy z nas chłonęli, uzupełnialiśmy lata zniewolenia.

Najsmutniejsze jest to, że nie we wszystkich szkołach nauczyciele wykorzystywali sytuację i opowiadali się zdecydowanie po stronie Prawdy, nie mieli odwagi głośno potępić zła, jakie reprezentowała władza komunistyczna.

W tym okresie jakżeś mali stali się członkowie partii, przycichli i wydawało się, że w szkole nie ma partii.

13 grudnia był silnym uderzeniem i co w związku z tym nastąpiło w szkole, nie może nikogo zdziwić. Nastąpiły dni niszczenia wszelkich śladów działalności "Solidarności". Powoli, powoli zaczęli podnosić głowę ci, którzy jeszcze nie tak dawno byli niewidoczni - "aktywni" partyjniacy. Nauczyciele niepokorni stali się obiektem największej nienawiści partii. Właśnie dla niepokornych nastąpiły trudne dni. Zastraszona większość społeczności nauczycielskiej szybko podporządkowała się nowym zarządzeniom, stawała się coraz bardziej lojalna, opowiadający się nadal za prawdą zostali skazani na samotność, a samotnego człowieka łatwo zniszczyć. Nikt nie zaprotestował, gdy z radomskiej WSI zwalniano ludzi z pracy, nikt nie potępił nieludzkich praktyk, jakie stosowała dyrekcja szkoły im. Majora Hubala wobec

swoich nauczycieli. Kto z radomskich nauczycieli zaprotestował przeciwko usuwaniu z programu nauczania języka polskiego pozycji wartościowych? Kto poparł jedyną nauczycielkę, która na konferencji humanistów w Technikum Mechanicznym wystąpiła oficjalnie przeciwko zmianie programu? Podobno gratulowano jej odwagi - ale w czasie przerwy, na osobności (jak zwykle). Kto wystąpił przeciwko usuwaniu krzyży z sal lekcyjnych? Kto miał odwagę opowiedzieć się za Prawdą wobec Komisji Weryfikacyjnej, lektorów partyjnych, dyrektorów, wizytatorów i innych nieustannie kontrolujących nauczyciela? Młodzież - czekała o prawdę o Katyniu, o polityce, jaką prowadził ZSRR w 1939r., o 17 września tegoż roku, o hańbiącej roli, jaką odegrali polscy komuniści w 1920r. I znów nauczyciel opuścił głowę, boi się uczestniczenia we mszy za Ojczyznę, pielgrzymce na Jasną Górę, w manifestacji związanej z rocznicą Konstytucji 3 Maja, 11 Listopada - bo straci względy, narazi się władzy, ominie go nagroda, nie otrzyma godzin nadliczbowych, zaskoczą go hospitacja. Czy coś zmieniło się w radomskich szkołach, czy wykorzystujemy ogólną sytuację i walczymy o Prawdę w szkole? Proponuję - odpowiedzmy sobie na te pytania w głębi własnych sumień i zweryfikujmy nasze postawy. Życie mamy jedno i warto go przeżyć godnie!

(Nauczycielka)

NA POWRÓT "P O N U R E G O"

"Wróciłeś, Komendancie. Wróciłeś krokami Olbrzyma,
Jodry się przeża na baczność, salwami huczy las,
Sława, sława żelazna lśni słońcem na karabinach.
Dzisiaj zatrzymały się gwiazdy. Dzisiaj zatrzymał się czas.
Szarpali pamięć po Tobie w żółci zacieklej bezsile,
Szarpali Ciebie, gdy żyłeś, szarpali Ciebie, gdyś padł,
Szarpali Ciebie, gdyś leżał tam, w wawiórkowskiej mogile,
A krzyż Virtuti przeświecał przez ziemi mokry szmat."

Wąchock-mała miejscina w Górach Świętokrzyskich, nad którą wznoszą się mury klasztoru Ojców Cystersów. Tam, w miejscu najbardziej o powiednim, w ciszy klasztornej, wśród umiłowanych Gór, wśród swoich - spoczęły na zawsze szczątki Majora Piwnika "Ponurego".

Bohater Gór Świętokrzyskich padł od kuli hitlerowskiej na Ziemi Nowogródzkiej 16 czerwca 1944 roku pod Jewłaszami w czasie zdobywania niemieckich umocnień. Następnego dnia w obecności kilkunastu tysięcy mieszkańców Ziemi Lidzkiej, na małym cmentarzyku, przy kościele w Wawiórcie został pochowany wraz z "Małym" i sześcioma żołnierzami. 44 lata minęło od śmierci Majora Piwnika, a 18 od rozpoczęcia starań rodziny Piwników o sprowadzenie prochów Janka w rodzinne strony. Ciemnowłosa, o zrosniętych brwiach, czujnych ale spokojnych oczach - Janek był synem chłopca z Janowic, absolwentem Szkoły Podchorążych, w 1939r. dowódcą kompanii zmotoryzowanej baonu policji państwowej, jednym z pierwszych Cichociemnych, żołnierzem "Wachlarza", szefem Kedywu - najaktywniejszego z akowskich okręgów - "Jodły".

Był dowódcą VII Batalionu 77 Lidzkiego Pułku Piechoty AK, Kawalerem Krzyża Wirtuti Militari, szlachetny, całkowicie oddany Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nienawidzili go czerwoni nawet po śmierci. Ciągłe był dla nich groźny, niebezpieczny i woleli, by leżał w zapomnieniu w Nowogródzkiej Ziemi. Nienawidzili go, bo obalali ich kłamliwe twierdzenie, że Armia Krajowa stała z bronią u nogi, nie mieli również żadnego konkurenta, którego mogli przeciwstawić "Ponuremu". Byli bezradni wobec wielkości "Ponurego" i dlatego też obrzucali Jego sylwetkę kłamstwami, potwarzami, a później z niezwykłą podłością, kądactwem utrudniali powrót prochów Majora w rodzinne strony. Celowo ciągle wznawiano wydanie książki Janiny Broniewskiej "Z notatnika korespondenta wojennego", w której to autorka pozbawiona jakiegokolwiek rzetelności zarzuca "Ponuremu" i Jego akowskim kolegom współpracę z gestapo i rozstrzeliwanie peperowców. Komentarz zbędny wobec takiego kądactwa piszącej. Wiele miejsca zajęłby opis maratonu jaki musiała stoczyć rodzina Janka Piwnika z

"polskimi" władzami, aby zezwoliły na sprowadzenie prochów Majora. Szczególnie wrogie stanowisko wobec tej sprawy zajęli - Wojewódzki Zarząd ZBOWiD w Kielcach, kieleckie Prezydium WRN i liczni kolejni bonzowie partyjni. Wszyscy oni zasłużyli na przegię opinii publicznej. Rodzeństwo Majora spełniło testament Rodziców, 18. września 1987r. "Ponury" wrócił w rodzinne strony, a 10-11-12 czerwca 1988r. cała Polska pożegnała swojego bohatera. W kondukcje pogrzebowym kroczyli przedstawiciele Episkopatu Polski, poczty sztandarowe wszystkich jednostek Armii Krajowej z całej polskiej ziemi, między innymi Wilno, Lwów, Stanisławów, Kraków, Warszawa, Poznań, Radom. Historia spletała się z teraźniejszością, a więc nie brakło sztandarów Konfederacji Polski Niepodległej, "Solidarności" z całej Polski. Nikt ich nie zmuszał, nikt nie sprawdzał list obecności, przybyli z całej Polski - i młodzi, i mali, i bardzo sędziwi, by tym samym oddać hołd wszystkim żołnierzom AK-poległym i żyjącym, Ludziom Symbolom, a więc "Ponuremu", gen. Okulickiemu, gen. Roweckiemu, zapomnianemu bohaterowi Kresów, poległemu w walce z oddziałami kontrwywiadu radzieckiego - ppłk. M. Kalenkiewiczowi. Skromna, pokryta polskimi białatkami trumna Komendanta spoczęła w sercu Gór jako Symbol nieustannego dążenia Narodu do wolności, sprawiedliwości, suwerenności, wierności Bogu i Ojczyźnie. Fragmentem wiersza "Andrzeja" z Melbourne zakończę te wspomnienia :

"Czy się kiedyś zagoi ta blizna, co goreje jak krwawe żuczyno?
Czy się wreszcie zdobędzie Ojczyzna, by uznaniem odpłacić za miłość?"

(ŻOŁNIERZ "H")

Warszawa, 7.03, 1987r.

R E Z O L U C J A W SPRAWIE
INTEGRACJI OPOZYCJI

Konfederacja Polski Niepodległej walcząc o odzyskanie Niepodległości przez Polskę świadoma jest konieczności zjednoczenia się społeczeństwa polskiego, aby ten wielki cel mógł się ziścić. Od czterdziestu przeszło lat totalitarne władze prowadzą działalność zmierzającą do rozbicia więzi społecznych, zdeintegrowania i podzielenia Polaków. Należy temu przeciwdziałać. Takim przeciwstawieniem się likwidowaniu niezależnych autorytetów politycznych było powołanie Komitetu Obrony Robotników, a następnie powstanie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Dzisiaj odpowiedzią na niszczenie niezależnych struktur społeczeństwa winny być działania integracyjne opozycji. Okres jawnego działania "Solidarności" udowodnił nam możliwość zjednoczenia się we wszechogarniającym ruchu społecznym, który spełniał jednocześnie funkcję związku zawodowego i wolnościowego ruchu narodowego, a którego zjazd był określany polskim parlamentem. Niestety formuła "Solidarności" jest dzisiaj niewystarczająca dla coraz większej części opozycji. Program integracyjny winien być wysunięty i realizowany już od dawna, jednakże warunki konspiracyjne, represje a także słabość nas wszystkich długo uniemożliwiały jego realizację. Obecnie, nakazem chwili stało się zjednoczenie nas wszystkich. Powinniśmy rozpocząć budowę systemu współdziałania całej polskiej opozycji, wszystkich ugrupowań niezależnych - systemu stanowiącego alternatywę polityczną i organizacyjną wobec obozu władzy. System taki jest nieodzowny, zarówno gdyby zbliżał się okres porozumień i kompromisów z władzą - aby stroną w nich było jak najszersze przedstawicielstwo narodowe; gdyby nadchodziło zakłamanie się PRL-u - aby władzę tymczasową przejęło najbardziej reprezentatywne grono lub też gdyby ruch nasz miał ponieść porażkę - aby przekazać przyszłym pokoleniom wraz z wolą walki także przykład jedności.

Droga ku powstaniu takiego systemu z natury rzeczy musi być pragmatyczna i stopniowa.

Proponujemy formacjom politycznym nurtu niepodległościowego utworzenie Tymczasowej Komisji Stronnictw Niepodległościowych mającej za zadanie integrację opozycji, budowę środków wymiany poglądów i informacji, wypracowanie platformy współpracy i koordynowanie prac na rzecz Niepodległości.

Proponujemy znanym działaczom opozycyjnym utworzenie forum dyskusyjnego czy też grupy inicjatywnej porozumienia polskiej opozycji, aby poprzez tę formę ^{prywatni} porozumiewanie się opozycji, zapobiegać nieporozumieniom oraz koordynować programy i koncepcje niezależne w celu większej efektywności działań.

Proponujemy opozycji społeczno-związkowej i reformistycznej włączyć się do prac nad budową platformy współpracy opozycji, aby stała się ona wyrazicielem niezależnego głosu społeczeństwa polskiego. Proponujemy całej polskiej opozycji program zjednoczenia się pod hasłem sprzeciwu wobec obecnego systemu PRL, bez żadnych innych warunków. Płaszczyzna w ten sposób utworzonego porozumienia narodowego byłaby wielkim krokiem w kierunku powołania niezależnego quasi-parlamentu. Konfederacja Polski Niepodległej deklaruje akces do wszystkich wyżej proponowanych formuł integracji. Uważamy, że działania te nie wykluczają się, a wręcz przeciwnie - uzupełniają i pozwalają ogarnąć możliwie najszersze grono ugrupowań i działaczy niezależnych. Uważamy również, iż także każde inne działania integracyjne, dwustronne i wielostronne są korzystne dla sprawy polskiego ruchu oporu. Konfederacja Polski Niepodległej podtrzymuje swoją wielokrotnie składaną deklarację współdziałania z każdym ugrupowaniem niezależnym, bez względu na jego charakter, skład i program - bez żadnych warunków wstępnych.

Rada Polityczna
Konfederacji Polski Niepodległej

Redakcja "Konceptu" przeprasza za umieszczenie powyższej deklaracji z tak dużym opóźnieniem.

INFORMACJA KOMISJI INTERWENCJI I PRAWORZĄDNOŚCI NSZZ
 " S O L I D A R N O Ś Ć "

Aktualny skład Komisji Interwencji i Praworządności NSZZ "S".

- Gdańsk - Alina PIENKOWSKA, Gdańsk Przymorze, Chłopska 34bm41,
 tel.53-17-74;
 - Janina WEHRSTEIN, Sopot, Puławskiego 9 m 14
 tel.51-59-88;
~~XXWIESZAW TOMASIK, Ujejskiego 8, tel.22-68;~~
- Grójec - Witold RAK, ul. XX-lecia 23, tel.27-50;
- Jasło - Wiesław TOMASIK, Ujejskiego 8, tel.22-68;
- Kielce - Jerzy STEPIEŃ, Słowackiego 28 m 3;
- Konin - Krzysztof DOBRECKI, Zakole 10 m 17, tel.210-66;
- Lublin - Zenobia KITA, Szopena 4 m 3, tel.24-700;
 - Janusz MAZUREK, Leonarda 5 m 25;
 - Janina SZYMAJDA, Dolna 3Maja 3a m 17, tel.29-517;
- Łódź - Marek CEKAŁSKI, 8 Marca 10 m 1b, tel.84-09-76;
 - Józef ŚRENIOWSKI, Laurowa 2, tel.57-34-70;
- Ostrołęka - Grzegorz KUTERMANKIEWICZ, Waryńskiego 5 m 49
 tel.51-49;
- Piła - Roman NISIEWICZ, Łowicka 8 m 16;
 - Władysław GORNACKI, Malczewskiego 5 m 6, tel.315-35;
- Poznań - Aleksandra BESSERT, Gwardii Ludowej 7 m 5,
 tel.33-06-52;
 - Lech Dymarski, Łukaszczyca 10 m 6, tel.66-27-07;
 - Feliks KUBIAK, Powstańcza 3 m 5, tel.33-18-28;
- Płock - Eliza JADCZAK, Batalionów Chłopskich 9 m 25;
- Radom - Jan REJCZAK, Moniuszki 12 m 2, tel.26-750;
- Siedlce - Elżbieta JĘDRZEJUK, Ściegiennego 9(15 m 8,
 tel.260-69;
- Skiermiewice - Anna URBANOWICZ, Sobieskiego 11a m 28, tel.29-54;
- Szupsk - Henryk GRZĄDZIELSKI, Nowotki 1 m 104;
- Stalowa Wola - Ewa KUBERNA, Poniatowskiego 12 m 95;

- Szczecin - Jan KOSTECKI, Klonowiec 16b m15, tel. 77-327;
- Andrzej MIŁCZANOWSKI, Poniatowskiego 33 m 1;
- Toruń - Krystyna SIENKIEWICZ, Grudziądzka 84 m 9,
tel. 313-66;
- Wałbrzych - Mieczysław TARNAWSKI, Wyzwolenia 45 m 4;
- Warszawa - Witold BLESIEKIEWSKI, 1 Sierpnia 35 m 70,
tel. 46-47-11;
- Zbigniew ROMASZEWSKI, Kopcińska 36a m 57,
tel. 22-29-25;
- Ewa TOMASZEWSKA, Sutharskiego 1 m 40,
tel. 37-09-05;
- Wrocław - Anna MORAWIECKA, ul. Kilińskiego 25;
- Antoni LENKIEWICZ, Komandorska 36 m 12;
- Marek JAKUBIEC, Kochanowskiego 59 m 2, tel. 48-
- 19-55;
- Małopolska - Zbigniew FIJAK, Kraków, Powiśle 4 m 5, tel. 22-
- 73 - 35;
- Stanisław HANZLIK, Kraków, Boh. Września 35 m 62
tel. 47-50-25;
- Jan ROKITA, Kraków, 1 Maja 6 m 23, tel. 22-82-18;
- Andrzej SZKARADEK, Nowy Sącz, Bieruta 2 m 40;
- Barbara KOJER, Zakopane, Tetmajera 24a tel. 36-64;
- Ślask - Tadeusz JEDYNAK, Żory, Osiedle Powstańców Śląskich
7 c m 43, tel. 42-667;
- Ryszard MATUSIAK, Jelenia Góra, Wolności 291 m 9;

LIST OTWARTY

Radom, dnia 27.06.1988r.

WOJEWODA RADOMSKI

Pan płk. ALOJZY WOJCIECHOWSKI

W dniu 25.06.1988r. SB i MO zakłóciły pokojowe obchody 12-tej Rocznicy Radomskiego Protestu Robotniczego "Czerwiec 76". Funkcjonariusze twierdzili iż wykonują rozkazy.

Nie uwzględniając społecznych odczuć-odmówił Pan wydania zgody na odprawienie rocznicowej Mszy Świętej 25.06.1988r. pod Kamieniem "Ludzi Skrzywdzonych" w 1976r.

Był to czas wdrażania represji w formie szawetnych "ścieżek zdrowia", które poniżały ludzką godność- czas politycznych rozpraw, kolegiów bez praw do obrony, licznych aresztów, moralnych i ekonomicznych represji przeciw społeczności Ziemi Radomskiej.

Wymusza się na nas przestrzegania praw, które odbierają społeczeństwu jego podmiotowość i tożsamość.

W obecności przed Kamieniem-Pomnikiem "Czerwiec 76"- odnajdujemy należne nam prawa i podmiotowość.

Jako Wojewoda nadzoruje Pan Kolegia d(s wykroczeń, które nakładają niesłuszne kary na ludzi domagających się należnych im praw. Za obecność pod Kamieniem "Czerwiec 76" skazano wyrokami sądowymi 7 osób.

Wysokimi grzywnami ukarano kilkanaście osób. Osoby "podejrzane przez SB o zamiar uczestniczenia w uroczystościach patriotycznych przetrzymywane są w Urzędach Spraw Wewnętrznych. Po uroczystościach 25.06.1988r. zamierza się wytoczyć kolejne rozprawy przed Kolegiami.

Mieszkańcy regionu radomskiego we właściwy sposób niosą należną pomoc ludziom skrzywdzonym-tylko dlatego, że uczestniczyli w uroczystościach pod Kamieniem Ludzi Skrzywdzonych w 1976r.

Panie Wojewodo - odmowił Pan prawa do godnych obchodów 12-tej Roczniczy Radomskiego Protestu Robotniczego!

Dał pan odmowę temu samemu społeczeństwu, któremu ma Pan obowiązek - jako Wojewoda Radomski zabezpieczyć podstawowe sprawy bytowe i uprawnienia społeczne.

Cierpiący ludzie otrzymują odmowy przyjęcia do szpitali ze względu na ciągły brak miejsc, sprzętu medycznego i leków. Odczuwany w naszym województwie powszechny bałagan, zbiurokratyzowanie, indolencję, brak mieszkań, szkół, przedszkoli, właściwego zaopatrzenia w sklepach - oto niektóre tylko podstawowe problemy społeczne, które należy rozwiązać w pierwszej kolejności.

Niemówność nie może stać się usprawiedliwieniem dla nikogo.

Jako przewodniczący zdelegalizowanego (w stanie wojennym) przez Pana Wojewodę Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Ludzi Skrzywdzonych w 1976r. - pozłożeniu kwiatów 25.06.1988r. od "Solidarności" regionu radomskiego czułem potrzebę i obowiązek przemówienia do zgromadzonych. W trakcie przemówienia użyto w stosunku do mnie i innych osób niczym nieuzasadnionej przemocy.

Składam tą drogą stanowczy sprzeciw i krytykę wobec nie słusznych represji.

Nasz bierny opór nie może być zachętą do stosowania przemocy i represji w jakikolwiek formie.

Sadzę, iż zechce Pan Wojewoda przyjąć mój list otwarty jako apel o naprawienie krzywd doznawanych Przez Mieszkańców Ziemi Radomskiej. Jest to jednocześnie apel o realizację należnych nam praw.

Przekonany o społecznej randze tego listu

Bronisław Kawęcki, 26-600 Radom

ul. Kosowska 40 m-20

PS. Proszę przyjąć załącznik zawierający pełną treść nie dopowiedzianego przemówienia pod "Kamieniem Ludzi Skrzywdzonych w 1976r".

Do wiadomości:

1. Ordynariusz Diecezji Sandomiersko-Radomskiej ks. bp. J. Materski
2. Klub Inteligencji Katolickiej w Radomiu
3. Komisja Przewodniczący i Interwencji "S" Radom-Warszawa
4. Mieszkańcy Ziemi Radomskiej

WPIS DO KSIĘGI PAMIĘCI Ks.ROMANA KOTLARZA

Patrona Świata Pracy Ziemi Radomskiej, który 25.06.1976r.
błogosławił idącym w Radomskim Proteście Robotniczym "Czerwiec"
- 1976-

Przynosimy Ci Księżu Romanie zdjęcie z miejsca stracenia
naszych Braci Górników w stanie wojennym w 1981r.

Mówiono-w ciemna noc-ocalimy-a Ojczyzna ginie w nałogach,
fałszu i-niesprawiedliwości.Tej jednej nocy 13.-go grudnia
odebrano wolność tysiącom Redaków,lecz zwracano ja miesiącami,
powoli-na raty-nie ma jej do dziś!

Gorycz tamtych dni zamieniliśmy w nadzieję za sprawą Ojca
Świętego Jana Pawła II a teraz gdy wiemy o Tobie, chcemy Polskę
ratować!Tak jak Twoje ofiary przynosi plony,tak i ofiary stanu
wojennego zacwocują - sprawiedliwością,wolnością i Solidarnością.

Prosimy Cię zanosz nasze prośby za Ojczyznę do Pani Jasno-
górskiej.

Górnicy - Jastrzębie Zdrój -

14.08.1988r.

O Ś W I A D C Z E N I E

Jastrzębie Zdrój 28.08.1988r.

Przebywając w dniach 27 i 28 sierpnia 1988r.na mocy delego-
wania przez Region Ziemia Radomska w Jastrzębiu Zdroju,po za-
poznaniu się z sytuacją na miejscu oświadczam:

- 1.Postulaty stawiane przez Górników sa.odzwierciedleniem żywot-
nych potrzeb tak Górników jak i całego społeczeństwa i ich
realizacja nie postawi Górników jako grupy uprzywilejowanej
ponad resztę społeczeństwa.

2. Po skonfrontowaniu oficjalnej propagandy z rzeczywistością oświadczam, iż jej kłamliwy i zajadły ton ma na celu oderwanie społeczeństwa od właściwego zrozumienia kolejnego już protestu robotniczego "Sierpień 88".
3. Region Ziemia Radomska na pamięć wydarzeń "Czerwiec 76" nie może i nie będzie beczynnie patrzeć na propagandowe i siłowe działania skierowane przeciwko zorganizowanym protestom: Jastrzębie Zdrój, Gdańsk, Szczecin, Stalowa Wola i innym miejscom.
4. Legalna działalność NSZZ "Solidarność" w ramach pluralizmu związkowego jest sprawą nas wszystkich, stąd wymaga stanowczego poparcia.

Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy
Pomnika ~~KRAWI~~ Ludzi Skrzywdzonych w "Czerwcu 76"

Bronisław Kawęcki

TELEGRAM

- Jastrzębie Zdrój - Wyrażamy wielką wdzięczność za udział pocztu sztandarowego Braci Górniczej w mszy św. za Ojczyznę (14.08.88r.), patriotyczny wpis do Księgi Pamięci Ks. Romana Kotlarza, wartą honorową przy Kamieniu "Czerwiec 76". Gorąco modlimy się za Was - zmagających się o godność człowieka, Ojczyzny i Solidarność. Z solidarnym poparciem Ludzie Pracy Ziemi Radomskiej. (Bogdan-Kopalnie-Potwierdzić) Bronisław Kawęcki

TELEGRAM

Przewodniczący Rady Państwa Pan Wojciech Jaruzelski ul. Wiejska 4 (6 Warszawa.

Na pamięć Ofiar robotniczych protestów Poznań 56, Wybrzeże 70, Radom 76, Śląsk 81 (stan wojenny) nawołując Pana Przewodniczącego do podjęcia umowy społecznej ze strajkującymi robotnikami (Górnikami, Stoczniovcami) jako wyrazicielami oczekiwań i dążeń przytłaczającej większości społeczeństwa polskiego. - Przew. Społ. Kom. Budowy Pomnika Ludzi Skrzywdzonych w związku z Radomskim Protestem Robotniczym "Czerwiec 76". B. Kawęcki

PRZEGLĄD WIADOMOŚCI

Dekapitalizacja parku maszynowego w przemyśle papierniczym sięga 70-80 %. Zamknięto już celulozownię w Kluczach, wkrótce zostanie zamknięta celulozownia w Kaletach. Taki sam los czeka fabryki w Niedonicach - o ile nie znajdzie się dla niej natychmiast 16 mln złotych.

Statystyczny Polak zużywa obecnie 35 kg papieru rocznie (Niemiec z NRD - 94 kg) co plasuje nas na ostatnim miejscu w Europie. W 1990r. brak papieru będzie wynosił około 1000 ton a jego zużycie na jednego Polaka spadnie na 34,7 kg.

Z 35 tysięcy nauczycieli, których we wrześniu winno zatrudnić szkolnictwo jest tylko 7,8 tysięcy tegorocznych absolwentów szkół wyższych. Większość nowozatrudnionej kadry nie posiada wyższego wykształcenia.

"Uwolnij się od alkoholu!" Jeśli każdy z nas będzie wolny-wolna będzie Polska" - głosiły plakaty rozlepiane przy sklepach monopolowych w Tarnowskich Górach. Milicja nie interweniowała. Zwolennicy alkoholu w godzinach nocnych zerwali wszystkie plakaty.

"Gospodarka rumuńska znów stawia na konia" - donosi tygodnik

"Agricultura Socjalista". Koń ma przysporzyć Rumunom zysku z tytułu zaoszczędzonego na ciągnikach paliwa.

Oto rumuńska oszczędność widziana okiem przelotnego turysty: rozklekotane środki miejskiej lokomocji oblepione ludźmi w godzinach szczytu, sklepy straszą pustakami, cukierki z krochmalu i ubrane w granatowe mundurki dzieci o szarych twarzach, w hotelach żarówki świecące ledwo-ledwo i częste przerwy w dostawie energii, chleb który piszczy w zębach (fasola?) i zimne posiłki. Radio można usłyszeć trzy razy dziennie podczas wiadomości, TV nie funkcjonuje.

Wszystkie preparaty stosowane obecnie w budownictwie i przemyśle meblowym są toksyczne. Zawierają one środki kancerogenne i mutagenne takie jak formaldehyd, butanol, toluen, chlorfend w stężeniach przekraczających często kilkadziesiąt razy dopuszczalne normy. Meble klejone są substancjami które posiadają atest Państwowego Instytutu Higieny, choć należałoby niektóre z nich wietrzyć kilkanaście lat by zminimalizować działanie emitowanych przez nie trucizn. Materiały wydzielające substancje toksyczne są nieustannie stosowane w budowie żłobków, szkół i przedszkoli. W Polsce nie bada się kompleksowo budynków przed ich zasiedleniem.

W Polsce istnieją 27 obszarów ekologicznego zagrożenia.

W rejonie Bełchatowa, tzw. I strefie zagrożenia spada na 1 km² 90 t. pyłów rocznie. (Bełchatów jest dopiero ósmym trucicielem). 8258 ha lasów w tej strefie jest skazanych na zagładę. Przewiduje się że w obszarze I strefy znajdzie się wkrótce cały obszar Środkowej Polski. Śmierć czeka więc Puszcę Jodłową, 50 zatwierdzonych i 30 projektowanych rezerwatów przyrody.

Śmierć Wisły - wynik rabunkowej eksploatacji węgla. Ponad połowa wody Wisły pochodzi z zasolonych pokładów w śląskich kopalniach. Są one również promieniotwórcze w stopniu przekraczającym dopuszczalne polskie normy radioaktywności. Dlatego wzrasta liczba awarii sieci ciepłowniczej nie wytrzymującej naporu solankowego wrzątku.

Dla likwidacji zjawiska zakwaszenia gleby (obejmuje ono 60% gleb w PRL) należałoby jednorazowo wysiać 32 mln ton czystego wapna, obecnie produkuje się w PRL 3 mln ton wapna rocznie!

W Szwecji podjęto decyzję o całkowitej likwidacji energetyki atomowej. Do roku 2010 zamknięte zostaną wszystkie reaktory.

Potwierdzono projekt budowy kolejnej elektrowni atomowej nad jeziorem Kopań k(Darłowa(woj.koszalińskie).

Wielu księży katolickich aresztowano w Wietnamie pod zarzutem udziału w tajnej "armii Kapłanów Matki Boskiej". Celem tej konspiracyjnej organizacji miało być - jak podano - obalenie socjalizmu.

Z brytyjskiej statystyki: 49% mieszkańców Wysp Brytyjskich zamieszkuje w domach będących ich własnością, 30% odnajduje mieszkania od lokalnych władz a 21% od prywatnych właścicieli: 2,5% rodzin w kapitalistycznej Anglii zajmuje 1-2 pokoje, w mieszkaniach 3 pokojowych żyje 6% rodzin, 19,5% mieszka w 4 pokojach, 32% zajmuje 5 pokoi, 30% rodzin posiada ich 6, a w siedmiu i więcej pokojowych mieszkaniach mieszka 9,5% rodzin brytyjskich.

14 października 1988r. ukonstytuowała się Międzyzakładowa Komisja Regionalna NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska. Biuletynem nowego

MKR jest "Wolny Robotnik", który ma się ukazywać w nowej szacie jako kontynuacja numerów sygnowanych przez RKW "Ziemia Radomska". W MKR zasiadło 15 osób. Przewodniczy Prezydium Witold Król, który stwierdza w pierwszym numerze nowej edycji, iż rozwiązanie dawnego RKW sygnowane jest datą 21.08.88 i dodaje: "Tym samym podejmowane po tym terminie działania przez część dotychczasowych członków (RKW) nie wyrażają stanowiska Regionu". Tym samym rozbitcie w Regionie stało się faktem. Nasza redakcja nie wie, któremu ciążu winna jest złożyć "śluby wierności". A co będzie, gdy w Regionie wyłoni się ciążo trzecie?

Copyright by KONCEPT

Radom 1989

Redakcja KONCEPTU dziękuje za pomoc materialną:

Edmund - 2.500 zł

Sowa - 2.000 zł

Swoi - 4.500 zł

Legionista-500 zł

ABY NIEZALEŻNE WYDAWNICTWO MOGŁO
ROZWIJAĆ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ
KONIECZNY JEST TWOJ W NIM UDZIAŁ
-CZEKAMY NA TWOJĄ KORESPONDENCJĘ.

RADOMSKI KWARTALNIK NIEZALEŻNY
„KONCEPT” SWÓJ FUNDUSZ WYDAWNICZY
OPIERA NA WSPARCIU FINANSOWYM
CZYTELNIKÓW.

OPEŁATA ZA KWARTALNIK
JEST W CAŁOŚCI PRZEZNACZONA
NA POKRYCIE KOSZTÓW
WYDAWNICZYCH „KONCEPTU”.

druk **MYJL** WYDAWNICTWO
PRASOWE